Ner 115. Kraków 20 Maja — Piątek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 19 maja.

Czy „rokowania stronnictw krajowych toczą się bardzo żywo,“ jak o tem w dziennikach krajowych czytamy, lub „nie toczą się“ — nie wiemy, a jak już pisaliśmy, nie wielką do tego przywięzujemy wagę, frakcyj bowiem istniejących nie uważamy za stronnictwa. Gdyby były stronnictwami, nie możnaby wcale mówić o połączeniu się „stronnnictw federacyjno-demokratycznego i wierno-konstytucyjno-demokratycznego,“ które to frakcye dawniej nazywały się „demokratami“ i „mamelukami.“

Dla tego też wielce się dziwi temu zlaniu się jeden z głównych organów wiedeńskich bo w nich stronnictwa upatruje, i mierzy je według ich przewodników. Jeszcze stronnictwo demokratyczne mogłoby przynajmniej liczbą swoją i jakąkolwiek zasadą radykalną rościć sobie do nazwy stronnictwa pretensyę. Ale to drugie, to zaledwie frakcya, garstka osób dających się przez jednego lub kilku przywódzców używać. Nas to połączenie dziwiłoby, gdybyśmy nie wiedzieli, że opinie przewódców są tu zupełnie obce, że z resztą to tylko odcienia, sposoby, jakich się w polityce używa, cel zawsze może być ten sam i jeden. Nie trzeba więc, jak to czyni ów organ wiedeński, wynosić federalizmu lub antifederalizmu czyli odrębności na wysokość zasady, z której ustępstw czynićby nie można. Na polu zaś demokracyi, takiej zwłaszcza, której wyrazem najczęściej obelga i nienawiści, porozumienie frakcyj zawsze możebne.

Nie wspominalibyśmy o tem wszystkiem, gdyby nam ciągle nie zarzucano tego nieszczęśliwego telegramu, w którym nam doniósł lwowski korespondent, że połączenie nastąpiło. „Casus fatalny,“ jak piszą, spotkał naszego korespondenta, a to dla tego, że narady w ścisłej tajemnicy trzymane. Byle tylko fatalniejszego wypadku nie doznał, to pocieszyć się może z łatwością. Dosyć się to bowiem często zdarza, że telegram uprzedzi zdarzenie lub mylnie je poda. Każdemu z korespondentów przytrafiło się to nieraz, i nikt na to nie zważa. *Errare humanum est*, a zwłaszcza w dziennikarstwie. Ale tylko *Czasowi* nie wolno, nie można mu tego zapomnieć. Chętnie przystajemy na tak skrupulatną kontrolę wywieraną względem podawanych przez nas wiadomości; cieszy nas nawet aż do pewnego stopnia, bo jest nam rękojmią, że telegramy nasze zwracają uwagę, a oraz, że nie będą lekkomyślnie przesyłane, skoro czują taką nad sobą rozciągniętą cenzurę.

Lecz powinna być ona słuszną. Czy reklamacye ciągle trwające wykazały mylność telegramu? Zdawałoby nam się, czytając pisma lwowskie przedstawiające owe „stronnictwa,“ że tajemnica nie była tak ścisłą. Jeżeli jeszcze nie przyszło całkiem do połączenia, to broń złożono z pewnością i to obustronnie. Zmiana nazw stronniczych już tego dowodem. A nadto czytaliśmy rozumowania tak w jednym, jak w drugim z obu *Dzienników*, które świadczyły o bliskiem porozumieniu, dowodziły, że między temi „stronnictwami“ różnica nie wielka, a jest wspólność zasad, wczoraj nawet widzieliśmy powtórzony artykuł jednego organu w drugim, wymierzony przeciw tym, coby nie chcieli wierzyć w „zjazd,“ na którym ma się odbyć pocałunek zgody, lub coby się przeciw „zjazdowi“ oświadczali.

Przeciw „zjazdowi“ naturalnie nic mieć nie możemy. Jesteśmy za wolnością stowarzyszeń, a przeto za wolnością zjazdów i za wolnością programów, jakie na tym zjeździe mają być ułożone. Zjazd taki, jaki go *Dziennik Lwowski* zapowiada, jest nam zupełnie obojętny, wolimy go nawet, aniżeli tłuczenie szyb lub fakelcugi, albo inne podobne objawy na bruku demokratycznym lwowskim dokonywane.

Ale nikt nam zapewne za złe nie weźmie, że będąc za wolnością dla wszystkich, żądamy jej i dla siebie. Niechaj nam wolno będzie mieć o całem tem „rokowaniu stronnictw krajowych“ takie zdanie, jakie z doświadczenia wieloletniego czerpiemy, a nie przypisywać mu znaczenia, jakie owe „stronnictwa rokujące“ narzucać usiłują właściwym sobie sposobem, to jest obelgami. Ani zjazdu, ani programatu nie przesądzamy, jak inne tak i ten osądzimy według naszych przekonań i zasad. Ale powtarzamy, niepodobna nam w po łączeniu frakcyj takich, z których jedna wyznaje federalizm, druga odrębność, tamta chce związku ze Słowianami, ta z Niemcami, frakcyj stojących zgoła na dwóch biegunach przeciwnych polityki dzielącej monarchię na dwa obozy, upatrywać zebranie mogące wydać wspólny program, mający na celu jedynie dobro kraju i potęgę państwa, a taki tylko, jak wiadomo, odpowiedzieć zdoła interesom narodowym w chwili tak dla nich ważnej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 maja.

(*J.*) Oczy kraju całego zwrócone teraz ku Pradze, gdzie się ma rozstrzygnąć, czy ugoda przeprowadzoną będzie z Czechami czyli też bez nich, co znaczy: czyli Austrya ma być obecnie rekonstytuowaną na podstawach dających rękojmię trwałości, czyli też ma być przedsięwziętym ponowny eksperyment, któryby zostawił niezadowoloną jednę z najznakomitszych prowincyj cislitawskich, coby naturalnie po pewnym czasie wywołać musiało ponowne przesilenie państwowe, ponowne ugody itp. Żeby prowincyę, a szczególnie prowincyę do agitacyj politycznych tak przygotowaną jak Czechy, można w razie oporu przygnieść rządami wojskowemi, o tem na podstawie dotychczasowych doświadczeń ani nawet myśleć nie można. Pozostaje więc tylko zadowolenie słusznych żądań czeskich. Że objęcie prezydyum ministerstwa przez hr. Potockiego nacechowanem było tą właśnie myślą ugodową, wiadomo; a jeżeli doniesienia otrzymane tu z Pragi nie zawiodą, to i deklaranci opuściwszy pole biernéj opozycyi, która jakkolwiek nieraz skuteczną, nigdy jednak długo trwać nie może i nie powinna, przychylają się do zawarcia ugody. Jeżeli ugoda ta przyjdzie ostatecznie do skutku, nie mała będzie w tem zasługa Dra Smolki, który stanąwszy pomiędzy rządem a Czechami, stara się zbliżyć ich do siebie, namawiając z jednéj strony do wszelkich możliwych ustępstw w samorządzie, a starając się z drugiéj strony usunąć wszelkie roszczenia, które zachwiaćby musiały potęgą państwa lub stanowiskiem tegoż w rzędzie mocarstw europejskich.

Drugą sprawą zajmującą nas, niemniéj żywo jak poprzednia, jest mowa ks. Wł. Czartoryskiego i wywołana przez nią dyskusya publiczna. W dyskusyi téj występuje między innymi i Dr Smolka, którego list potępiający jak najostréj mowę księcia ogłasza *Vaterland*. Nie wiemy, czy list ten przeznaczonym był do druku czy nie, jednakowoż należy przypuścić pierwsze, a nawet wydawać się musi, że list ten miał Dr Smolce utorować niejako drogę układów z Czechami, którym mowa księcia zapewne przyjemną nie była. Nie myślę się wdawać w krytykę szczegółową listu p. Smolki, na coby mi ciasne ramy korespondencyi nie pozwoliły. Jednakowoż nie należy tu pominąć okoliczności, że list p. Smolki zrobił tu powszechnie przykre wrażenie nawet u tych, którzy się z mową księcia Czartoryskiego w całości lub częściowo nie zgadzają. Bezwzględne potępienie mowy i pewna szorstkość wyrazów, nielicująca ze zwykłym spokojem p. Smolki, zadziwiają tu powszechnie. Możnaby zrozumieć krok p. Smolki, gdyby zdanie swoje o mowie Księcia dokładnie wyłuszczył i umotywował; takie jednak rzucanie ogólnikami, że Książę przez ową swoją mowę zaparł sobie wszelką drogę do akcyi politycznéj, nie dowodzi niczego, jak chyba tylko dorywczości sądu, po za którą ukrywa się nieraz brak silnych i niezbitych argumentów. Możnaby jeszcze zrozumieć indygnacyę p. Smolki, gdyby główny zarzut skierowany był przeciw ustępowi mowy dotyczącemu Polaków. Z niektórych stron chciano jakkolwiek niesłusznie, upatrywać w owym ustępie zrezygnowanie księcia z nadziei odbudowania Polski. Takie pojęcie owego ustępu mogło zapewnie i powinno wywołać oburzenie, które nie zważa na formy wyrażenia; ale z listu w *Vaterland* ogłoszonego widać, że chodziło p. Smolce raczéj o zdanie Księcia o stosunkach cislitawskich aniżeli o jego zapatrywanie się na przyszłość narodu naszego.

Ze spraw bieżącej polityki pozwólcie mi przejść do spraw miejscowych, pomimo przedziału, jaki między niemi leży. Obecnie po skończonej porze odczytów i koncertów przy ślicznej pogodzie stoją u nas na porządku dziennym wycieczki w miejsca mniej lub więcej odległe. Na zielone Świątki wybiera się znaczna liczba osób do Krakowa, dokąd osobne pociągi w tym czasie odejdą. Zanim to nastąpi, nie brak na wycieczkach mniejszych rozmiarów; punktem zbiorowym bywa tu kopiec Unii Lubelskiej, około którego praca bardzo raźno postępuje. W tych dniach prawdopodobnie po powrocie Smolki z Pragi, wyruszyć mają gromadnie na kopiec młodzież uniwersytecka, rzemieślnicza i handlowa.

Odczytów mieliśmy dotąd, stosunkowo do lat ubiegłych, wcale nie mało. Prócz odczytów towarzystwa pedagogicznego wyłącznie dla kobiet, urządzono inne na rzecz fundacyi imienia Szajnochy i towarzystwa oświaty ludowej. W ogóle były następujące wykłady publiczne: Kalickiego „Cecha dziejów naszych w wieku 17 i 18“; Łucyana Tatomira: „Kresowe posłannictwo Polski„; St. hr. Tarnowskiego „O literaturze za czasów Stanisława Augusta“; Dr St. Bulikowskiego „Rzecz o ospie“; Dr Romana Pilata „O literaturze politycznej sejmu 4 letniego“; Trzaskowskiego „O emancypacyi kobiet“; Romanowicza „Z życia społecznego“; Strzeleckiego „O najnowszej maszynie elektrycznej“; Liskego „Studniowe panowanie Napoleona“ i „Rewolucya lipcowa“. Zapowiedziane jeszcze są wykłady: prof. Szujskiego „Charakterystyka Zygmunta Augusta“ i Dra Tadeusza Pilata (docenta ekonomii) „O zbytku“.

W tutejszej cerkwi urządzili ruscy posłowie sejmowi nabożeństwo żałobne za duszę ks. Wład. Sanguszki, chcąc przez to uczcić pamięć tego, który niejednokrotnie odzywał się w Sejmie w ich obronie, przeciw niesłusznie czynionym im zarzutom i w poparciu idei zawarcia szczerej i trwałej ugody z Rusinami.

Praga 17 maja.

(*H.*) Przystąpienie szlachty czeskiej do deklaracyi, nadaje opozycyi czeskiej ogromną siłę. Rząd prowadząc rokowania z deklarantami, teraz już nie potrzebuje się lękać opozycyi szlachty, tak zwanego stronnictwa feudalnego. Czesi postanowiwszy wejść w akcyę polityczną, wyobrażają sobie jej przebieg w sposób następnjący:

Czy pójdziemy do Rady państwa — o to niech się rząd nas teraz nie pyta. To zależy od okoliczności. Przedewszystkiem wstępujemy w akcyę polityczną. Niechaj rząd rozwiąże sejmy i Radę państwa i zaapeluje do nowych wyborów. Do nowego sejmu my pójdziemy, w porozumieniu z Niemcami dokonamy rewizyi ordynacyi wyborczej i uchwalimy adres do N. Pana. Podobnie jak to uczynił sejm węgierski w r. 1861. Od działania władzy wykonawczej przez ten czas w Czechach, tudzież od odpowiedzi, jaką otrzymamy na nasz adres, zawisłem będzie dalsze postępowanie nasze. Na teraz więc nie żądamy nic innego, jeno rozwiązania sejmów i rozpisania nowych wyborów, które okażą, kto ma większość w Czechach, czy my czy Niemcy.

Otóż Czesi liczą na większość w sejmie swoim w razie nowych wyborów, lecz tego właśnie Niemcy tutaj zamieszkali się lękają. Według informacyj, jakie w tej mierze otrzymałem, trwoga, i to trwoga prawdziwie politowania godna, przejmuje Niemców tutejszych na myśl o hegemonii Czechów. Objaw to nie do lekceważenia, bo prawie cały handel i przemysł w ręku Niemców czeskich. Czy Czesi będą mieli tyle wyrozumiałości, aby się z Niemcami tutejszymi na słusznej podstawie pogodzić?

Prezes ministrów hr. Alfred Potocki przyjechał tu wczoraj wieczór. Do późnej nocy konferował z ministrem rolnictwa br. Petriną. Dziś od 8mej z rana do 5tej nieustannie przyjmował rozmaite osobistości. Prezes ministrów ciągle pracą i rozmową od kilku tygodni jest widocznie znużony, a nawet cierpiący. Dziś byli u niego pp. Smolka, Petrino, Dr Schmeykal (przywódzca tutejszych Niemców), przez godzinę Zeithammer, następnie ks. Schwarzenberg, hr. Czernin, hr. Clam Martinitz, Dr Klaudy, Dr Rieger, Dr Palacky, Dr Schromm, itd. nie licząc bardzo wielu wyższych urzędników. Czesi z uwielbieniem mówią o prezesie ministrów.

Hr. Potocki zabawi tu jeszcze jeden albo dwa dni.

Rzym 13 maja.

a. Dziś tedy rozpoczęły się na soborze rozprawy o Papieżu i jego nieomylności. Mówią, że jest zapisanych przeciw ośmdziesięciu mowców. Jakkolwiek członkowie tak zwanéj większości chcą jak najmniéj mówić dla oszczędzenia czasu, przecież przewidzieć trzeba ze dwadzieścia mów i z ich strony. A że trudno przypuścić, by można więcéj nad czterech mowców wysłuchać dnia jednego; przeto, jakkolwiek będą posiedzenia częste, bacząc na święta i inne przerwy, łatwo przewidzieć, że dyskusye ogólna i szczegółowa artykułów, przed S. Piotrem się nie skończą.

Wczoraj Ojciec Swięty podpisał pozwolenie odjazdu dla 12tu biskupów misyonarzy: najlepsza odpowiedź na skargi mniejszości, jakoby Stolica Apostolska przeważną większość w soborze chciała głosami wikarych Apostolskich, sobie zapewnić.

Nie uszła zapewne baczności waszéj odpowiedź kardynała Antonellego na depeszę dworu francuskiego, co do przyszłych uchwał soboru. Jak jasno Stolica Apostolska zatwierdza swoją władzę, wskazując zarazem jéj granice i dowodząc, że niepodległość rządów i społeczeństw świeckich nie z téj strony jest zagrożoną! Jeden z biskupów powiedział, iżby życzył, aby każdy z jego kolegów odczytał uważnie tę depeszę przed rozprawami o dwudziestu jeden kanonach, o kościele i Papieżu: wieleby się bowiem przez to nieporozumień i obaw usunęło i rozprawy skróciło. Wrócę jeszcze zapewne do tego przedmiotu. Tymczasem pośpieszam donieść, że ostatnich dwóch zbuntowanych zakonników ormiańskich zakonu S. Antoniego, a między nimi ks. Kasangian opat ich jeneralny i biskup, umknęło cichaczem z pasportami francuskiemi do Carogrodu. Rustem bej, poseł turecki przy dworze florenckim, dla téj tu sprawy bawiący, na kilka dni oddalił się był z Rzymu dla dowiedzenia, że nie miał jakoby udziału w téj ucieczce. Dziennik urzędowy tutejszy *Giornale di Roma* umieścił, pod dniem 10 maja, obszerny artykuł, wyświecający całą tę sprawę, który wam w tłómaczeniu następną pocztą nadeszlę. Tymczasem raz jeszcze zwracam waszą uwagę, że hr. Daru głównym jest sprawcą a przynajmniéj poplecznikiem téj nowéj schizmy ormiańskiéj. Pokazując bowiem jednemu z biskupów francuskich pęk papierów dotyczących téj sprawy, powiedział: „Gdyby Kurya rzymska, chiała być powolną naszym uwagom, co do soboru, mógłbym złożyć te papiery *ad acta.*“ Nie wiem czy już rząd francuski się postrzegł, że dogadzając *vendecie* katolików liberalnych pracował dla Moskwy. Ali pasza już to jasno widzi, ale pod parciem trzech ambasadorów, włoskiego, moskiewskiego a na ich czele francuskiego, podnieca też przez wielu cywilizowanych Ormian urzędników swoich; stracił na razie równowagę. Chciałby on zawrzeć konkordat ze Stolicą Apostolską, aby uniknąć wdawania się poselstw rządów ongi katolickich, do spraw kościelnych w państwie tureckiem. Wszakże bacząc, że nie było jeszcze przykładu, aby Rzym zawierał konkordaty z państwami niewiernemi; bacząc, że Porta Ottomańska naśladując rządy europejskie, świeżo niedobrze się pokazała; a nabardziéj bacząc, że rząd turecki chciałby mieć sobie przyznane prawo mianowania biskupów, nie sądzimy: by się zachody Rustema beja udały.

Osservatore Romano w trzech artykułach umieścił akt heroicznego dziekana wileńskiego, przez was pierwszych po polsku ogłoszony; najlepszy dowód, że rokowań żadnych z Rosyą nie ma, i że Rzym nie widzi nawet ich możebności.

Kraków 19 maja. Kierownik ministerstwa wyznań i oświecenia mianował komisarza skarbowego przy zarządzie dóbr grecko-wschodniego funduszu religijnego na Bukowinie Juliusza Wisłockiego i koncepistę skarbowego Jana Resska koncepistami, oficyała zaś przy bukowińskiej dyrekcyi skarbowej Mikołaja Baranowskiego naczelnikiem bióra pomocniczego.

Czynnności wydziału krajowego

(według sprawozdania ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*)

Ciąg dalszy.

Dalej udzielił Wydział krajowy nagrody następującym nauczycielom i nauczycielkom:

124. Szaflarskiemu Jędrzejowi naucz. lud. w Szerzyćach 50 złr., 125. Pisiewiczowi Józefowi naucz. lud. w Ujanowicach 50 złr., 126. Hopcusiowi Józefowi naucz. lud. w Lisku 50 złr., 127. Andruszkiewiczowi Romanowi naucz. lud. w Mielcu 50 złr., 128. Maziarskiemu Józ. naucz. lud. w P zesławiu 50 złr., 129. Bukowczykowi Tom. naucz. lud. w Mościskach 50 złr., 130. Kulczyckiemu Emilowi naucz. lud. w Mościskach 50 złr., 131. Bubiakowi Piotrowi naucz. lud. w Milczycach 50 złr., 132. Dzikowskiemu Franciszkowi naucz. sz. gł. w Myślenicach 100 złr., 133. Śliwińskiemu Ludwikowi dyr. sz. gł. w Myślenicach 100 złr., 134. Duszyńskiemu Wojciechowi naucz. lud. w Drogini 50 złr.. 135. Żurawskiemu Janowi naucz. lud. w Nadwornie 50 złr.', 136. Łonkiewiczowi Józefowi naucz. lud. w Mikuliczynie 50 złr., 137. Cwiklińskiemu Antoniemu naucz. lud. w Hołoskowie 50 złr., 138. Gościszewskiemu Stanisławowi naucz. lud. w Ulanowie 50 złr., 139. Kossmanowi Janowi naucz. pomocn. sz. niż. real. i gł. w Nowym Sączu 50 złr., 140. Sadłowskiemu Kazimierzowi naucz. sz. gł. w Starym Sączu 100 złr., 141. Mazurkowi Antoniemu naucz. lud. w Nowojowie 50 złr., 141. Szelestakowi Ignacemu nauczycielowi lud. w Muszynie 50 złr., 143. Homikowi Michałowi naucz. lud. w Łabowej 50 złr., 144. Komperdzie Wincentemu naucz. lud. w Chochołowie 50 złr., 145. Sykutowskiemu Leonowi dyr. sz. gł. w Nowym Targu 100 złr., 146, Wojcikowi Wojciechowi naucz. lud. w Pilznie 50 złr., 147. Pieczonce Wincentemu naucz. lud. w Bereźnicy 50 złr., 148. Hierzykowi Adamowi naucz. lud. w Podhajcach 50 złr., 149. Szablowi Aleksandrowi naucz. lud. w Bieniawie 50 złr., 150. Stetkiewiczowi Mikołajowi naucz. lud. w Sosnowie 50 złr., 151. Skwirczyńskiemu Julianowi naucz. sz. niż. real. i gł. w Przemyślu 100 złr., 152. Koczynkiewiczowi Michałowi naucz. sz. niż. real. i gł. w Przemyślu 100 złr., 153. Rozałowskiemu Janowi naucz. lud. w Zasaniu 50 złr., 154. Hawryszkiewiczowi Janowi nauczycielowi lud. w Niżankowicach 50 złr., 155. Bartoszewskiemu Janowi naucz. lud. w Janczynie 50 złr., 156. Wołoszynowi Szymonowi naucz. lud. w Wiśniowczyku 50 złr., 157. Czyżdzie Michałowi naucz. lud. w Ciemierzyńcach 50 złr.,. 158. Paulachowi Jedrzejowi naucz. lud. w Krościenka 50 złr., 159. Tarnawieckiemu Józefowi naucz. lud. w Przemyślanach 50 złr., 160. Przysłupskiemu Onufremu naucz. lud. w Rawie 50 złr., 161. Bałborzyńskiemu Stanisław. naucz. lud. w Bruckenthail 50 złr., 162. Hubowickiemu Mikołajowi dyr. szkół gł. w Rohatynie 100 złr., 163. Trusiewiczowi Teod. naucz. sz. gł. w Rohatynie 100 złr., 164. Posackiemu Marcinowi naucz. lud. w Babuchowie 50 złr., 165. Olexynowi Teodorowi naucz. lud. w Hrehorowie 50 złr., 166. Grabowiczowi Antoniemu nauczycielowi lud. w Lipicy górnej 50 złr., 167. Biskupowi Janowi naucz. lud. w Wielopolu 50 złr., 168. Kaucie Franciszkowi naucz. lud. w Niedźwiadzie 50 złr., 169. Kaudelce Mikołajowi naucz. lud. w Komarnie 50 złr. 170. Maxymowiczowi Modesto-

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez ***M. G.***

(Ciąg dalszy.)

Wirginia spojrzała mu w oczy, i wnet ostrzeżona przeczuciowem biciem własnego serca nie mniej jak jego uśmiechem, zawołała:

— U Ireny!

Natychmiast uczuła, że ją dłoń Rity chwyta i ściska gwałtownie.

— Na miłość Boską!..

— Cóż Rito, czy się obawiasz tego schronienia?

— Na miłość Boską póki jeszcze czas! — bo... zmiłuj się... wiesz Pani? Lukrecya to ona!

— Jaka ona? zapytał Maurycy żwawo.

— Ktoś bardzo przebiegły a bardzo nieprzyjazny chrześciaństwu... o Cezarze! póki czas jeszcze, koniecznie trzeba go ztamtąd wydobyć — okropne niebezpieczeństwo mu grozi!

— Ależ Lukrecya nic nie wie o tem, ani żywa dusza w domu prócz Ireny i Katona, a z nich żadne nie wyda, tegom pewny jak słońca na niebie!

— To nic nie szkodzi Panie — ona i tak potrafi wszystko wyśledzić — błagam cię, jeźli ci miłe życie Klemensa, idź i wyprowadź go natychmiast z tego domu.

— A gdzież wyprowadzę?...

— Choć na ulicę, aby nie tam!

Zakłopotanie było ogólne. Biedny Maurycy niechętnie się żegnał z swą krótką radością, a Wirginia załamując ręce, powiedziała:

— Dziej się wola Boża! przyprowadź go tutaj! Niech wszystkie gromy na mnie spadają, żeby tylko Klemens mógł ocaleć.

— Tu? czyż się nie boisz?

— Wiem, że Agrykola nigdy nie zdradzi praw gościnności.

— Ale o siebie?

— Któż myśli o sobie!?

Maurycy i Rita z uwielbieniem spojrzeli na nią: „Panie“ zawołała ostatnia — „jeżeli chcesz ratować Kościół, to nie trać już ani chwili.“

— Idę... i wyszedł, a w miarę jak przechodził przez puste i ciemne ulice Rzymu — (dom Ireny był niezmiernie daleko od Awentynu), niepokój stopniowo w nim wzrastał tak, że wciąż przyspieszał kroku, aż doszedłszy na pola Marsowe, po prostu biedz zaczął. — Ale tam nie było już odludnie...

Czegóż chce ta cała ciżba co się gromadzi pomimo nocy i tłoczy na wzgórek ogrodów? trwożnie się oto Maurycy pyta pierwszego sąsiada.

— Panie, wodza Chrześcijan podobno schwytali w willi Fabrycyusza — patrz! oto go tam prowadzą!

— Klemens! przebóg — już za późno! i zapominając o wszelkich względach ostrożności, Maurycy przedarł się naprzód, aby jak później dyakon Wawrzyniec przed świętym Sylwestrem, zapłakać i zabiedz drogę Papieżowi.

— Ojcze! weź mnie z sobą! nie idź bezemnie — o przeżegnaj i zabierz! ja nie chcę zostać bez Ciebie!

Lud z największem zdziwieniem przypatrywał się tej scenie: niektórzy zwłaszcza, którzy przy blasku pochodni poznali Cezara, tknięci byli do żywego:

Czy widzicie? następca tronu za nim! czyż następca tronu chrześcijaninem?

— Cicho! na wszystkie Bogi! odpowiadali drudzy, bo Maurycy nadzwyczaj był ukochany od ludu — chyba wy chcecie, żeby szpieg jaki dosłyszał i zaprowadził go pod rusztowanie? wszakże w nim cała nadzieja Rzymu!

— Jaka nadzieja jeźli on Chrześcianin?

— Jaki Chrześcianin? Nic niczego nie dowodzi: przecież Klemens jego stryjem najrodzeńszym, jakże nie ma narzekać widząc go w kajdanach?...

Maurycy tymczasem falami tłumu w tył cofnięty spojrzał mimowoli w górę ku willi i zobaczył w oknie dwie postacie: Lukrecyę tryumfującą i zrozpaczoną Irenę!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

HAMLET

Trajedya **Szekspira**

przekład hr. K. Ostrowskiego — *we Lwowie 1870 r.*

(Dokończenie.)

Za każdym krokiem, gdzie Hamletowi działać potrzeba, zastępuje mu drogę nieszczęśliwa mania analizy; naciągane skrupuły i sentencye...

Najsposobniejszą ma chwilę do zamordowania króla, gdy ten zbrodniarz, szarpany zgryzotą, modli się — lecz Hamlelowi zaraz przychodzi uwaga:

Sam, klęczący!
Mógłbym dokonać teraz, gdy się modli;
Zabiję ciało — dusza w raj odleci... —

W powiedzeniu tem widać, jak chciałby, aby kara równała się okropności popełnionej zbrodni — odkłada więc na inny raz... Za to w następnej scenie zabija biednego Poloniusza skrytego za oponą... Zkądże zdobył się na tyle odwagi? Oto, bo mniemany wróg nie stał przed nim oko w oko, a najbardziej, że nie miał czasu do namysłu...

Jenialność Szekspira najpotężniej występuje w wynalezieniu tych wszystkich dramatycznych sytuacyj, z których każdą porównałbym do mistrzowskich cięć dłuta rzeźbiącego ten charakter nowożytnego człowieka miotanego mnóstem nieograniczonych żądz, a niezdolnego do spełnienia jednej powinności — człowieka, na którym jak starożytne fatum cięży wołanie z tamtego świata: pomścij mię synu! ukarz mordercę! Duch tajemniczy wskazuje mu co ma robić, jaką powinność spełnić — a on do spełnienia jej nie ma siły, nie ma heroizmu antyku — istota marząca, miękka, idealna, kobieca łamie się o tę konieczność.

Hamlet tak pojęty, nie mógł być inaczej przeprowadzony tylko w sposób, w jaki go Szekspir przedstawił, z wszystkiemi temi epizodami, które nie raz wydają się jakby niepotrzebne zawady w pochodzie akcyi. Gdyby poecie nie szło o nic więcej tylko o historyczną anegdotę, byłby się z nią prędko uwinął, król uzurpator mógł ginąć z ręki Hamleta, czy to podczas przedstawienia komedyi, kiedy zdradził swoje pomięszanie, czy potem, kiedy go tenże zeszedł na modliwie. Ale nie! poecie szło o to, żeby Hamlet padł pod brzemieniem tej powinności — jakoż, kiedy w końcu ją spełnia, to i sam z ofiarą swej zemsty stacza się do grobu... Jest to trajedya w całem znaczeniu wielkości i mocy. Żelazna konieczność spoiła się w niej tak szczelnie z naszem chceniem, które zawsze bywa

wi naucz. lud. w Hoszanach 50 złr., 171. Staniszowi Franciszkowi naucz. sz. gł. w Rzeszowie 100 złr., 172. Dzierzyńskiemu Teofilowi naucz. sz. gł. w Rzeszowie 100 złr., 173. 174 Justyńskiemu Karolowi naucz. lud, w Mrówli 50 złr., Janiszewskiej Filipinie naucz. sz. tryw. pan. w Rzeszowie 50 złr., 175. Nestorowiczowi Janowi naucz. lud. w Dorożowie 50 złr., 176. Madejskiej Faustynie naucz. sz. gł. żeńskiej w Samborze 100 złr., 177. Śmiałowskiemu Władysławowi naucz. lud. w Sąsiadowicach 50. złr., 178. Szymonowiczowi Janowi nauczycielowi sz. gł. w Samborze 100 złr., 179. Sieleckiemu Franciszkowi naucz. lud. w Pinianach 50 złr., 180. Konstantkiewiczowi Szymonowi naucz. lud. w Wołoszczy 50 złr., 181. Skrowaczurskiemu Stanisławowi dyrektor. sz. gł. w Sanoku 100 złr., 182, Rapfowej Józefie naucz. sz. tr. pan. w Sanoku 50 złr., 183. Buriakowi Piotrowi naucz. lud. w Rymanowie 50 złr., 184. Wojnarowskiemu Karolowi naucz. lud. w Zarszynie 50 złr., 185, Bohdanowi Floryanowi naucz. lud. w Rożyskach 50 złr., 186. Lorchowi Pawłowi naucz. lud. w Kołodziejówce 50 złr., 187. Wasylkowskiemu Józefowi naucz. lud. w Hałuszczyńcach 50 złr., 188. Daniłowiczowi Janowi naucz. lud. w Borkach małych 50 złr., 189. Rożyckiemu Wojciechowi dyr. szk. gł. w Śniatynie 100 złr., 190. Pełweckiemu Tomaszowi naucz. szk. gł. w Śniatynie 100 złr., 191. Korczyńskiemu Filemonowi dyr. szk. gł. w Sokalu 100 złr., 192. Czajkowskiemu Michałowi naucz. lud. z Zawiszni 50 złr., 193. Popowiczowi Ludwikowi naucz. lud. w Warężie 50 złr., 194. Jaremie Grzegorzowi naucz. szk. niż. realnej i gł. w Stanisławowie 100 złr., 195. Zajączkowskiemu Józefowi naucz. lud. w Zabereżni 50 złr., 196. Rendygiewiczowi Janowi naucz. lud. w Jamnicy 50 złr., 197. Jawczukowi Grzegorzowi naucz. lud. w OprySzowcach 50 złr., 198. Sołtykiewiczowi Michałowi naucz. lud. w Felsztynie 50 złr., 199. Waymanowi Jakóbowi naucz. szk. niż. real. i gł. w Stryju 100 złr., 200. Gerusowi Jakóbowi naucz. szk. niż. real. i gł. w Stryju 100 złr., 201. Schmidowej Wilhelminie naucz. szk. pan. w Stryju 50 złr., 202. Bobcownej Joannie nau. sz. pan. w Stryju 50 złr., 203. Błachowskiemu Antoniemu naucz. lud. w Skolem 50 złr. 204. Arciszewskiemu Jakóbowi naucz. lud. w Baranowie 50 złr., 205. Rzepeckiemu Bazylemu naucz szk. gł. w Tarnopolu 100 złr., 206. Niedzwieckiemu Eliaszowi naucz. lud. w Dołżańcu 50 złr., 207. Dunikowskiemu Ignacemu naucz. lud. w Kozówce 50 złr., 208. Buraczkowi Leonowi naucz. lud. w Kurowcach 50 złr., 209. Wiłkowickiemu Antoniemu naucz. ludow. w Kupczyńcach 50 złr., 210. Balejowi Maksymilianowi naucz. lud. w Cebrowie 50 złr., 211. Szubowiczowi Janowi nau. sz. gł. w Tarnowie 100 złr., 212. Jahnownej Adeli naucz. szk. pan. w Tarnowie 50 złr., 213, Wildze Ignacemu naucz. lud. w Rzędzinie 50 złr. 214 Prokopowi Janowi naucz. lud. w Tłumaczu 50 złr., 215. Sobolkiewiczowi Antoniemu naucz. lud. w Tyśmienicy 50 złr., 216. Szpetmańskiemu Franciszkowi naucz. szk. gł. w Trembowli 100 złr., 217. Wencikowi Janowi naucz. lud. w Ostrowczyku 50 złr., 218. Krzyżakowi Janowi naucz. lud w Dołhem 50 złr., 219. Meklesowi Michałowi naucz. lud. w Turce 50 złr., 220. Przentkiewiczowi Franciszkowi naucz. szk. gł. w Wadowicach 100 złr., 221. Andrusiewiczowi Teofilowi naucz. lud. w Przeciszowie 50 złr., 222. Rembaczowi Marcinowi naucz. lud. w Pobiedze 50 złr., 223. Duchowiczowi Aleksandrowi naucz. szk. gł. w Wieliczce 100 złr., 224. Mikoszowi Stanisławowi naucz. szk. gł. w Podgórzu 100 złr., 225. Gigoniowi Janowi naucz. lud. w Skawinie 50 złr., 226. Rudnickiemu Hilaremu naucz. szk. gł. w Zaleszczykach 100 złr., 227. Żołnierzowi Janowi naucz lud. w Korolówce 50 złr., 228. Martyńcowi Janowi naucz. lud. w Lisowcach 50 złr., 229. Rybaczkowi Antoniemu naucz. lud. w Strzyjówce 50 złr., 230. Dewoszerowi Piotrowi naucz. lud. w Tokach 50 złr., 231. Siarkiewiczowi Filipowi dyr. szk. gł. w Złoczowie 100 złr., 232. Nowakowskiemu Justynowi naucz szk. gł. w Złoczowie 100 złr., 233. Niedzwieckiej Wilhelminie naucz. szk. pan. w Złoczowie 50 złr, 234. Twerdowi naucz lud. w Gołogórach 50 złr., 235. Reznemu Alojzemu naucz. lud. w Podhajczykach 50 złr., 236. Nawrockiemu Ludwikowi naucz. lud. w Nowosiołkach 50 złr., 237. Macewce Eustachemu naucz. lud. w Sassowie 50 złr., 238. Domanikowi Eustachemu naucz. lud. w Bełzcu 50 złr. 239. Wreconie Grzegorzowi naucz. lud. w Podhorcach 50 złr., 240. Kwiatkowskiemu Tadeuszowi naucz. lud. w Kłodnie 50 złr., 241. Popowiczowi Karolowi naucz. lud. w Żółtańcach 50 złr., 242. Petryce Theoklistowi naucz. lud. w Kulikowie 50 złr., 243. Walkowskiemu Marcelemu naucz. lud. w Glińsku 50 złr., 244. Łabowskiemu Piotrowi dyr. szk. gł. w Mikołajowie 100 złr., 245. Chomczyńskiemu Orestowi naucz. lud. w Brzezinie 50 złr., 246. Orłowskiemu Janowi naucz. lud. w Żydaczowie 50 złr., 247. Romernykowi Romanowi naucz. lud. w Dzieduszycach Małych 50 złr., 248. Klebowiczowi Antoniemu naucz. lud. w Manasterce 50 złr., 249. Podhorodeckiemu Janowi naucz. lud. w Rozwadowie 50 złr., 250. Dziopińskiemu Antoniemu dyr. szk. gł. w Żywcu 100 złr., 251. Foxowi Ludwikowi naucz. lud. w Lipowy 50 złr.

(Dokończenie nastąpi).)

Sprawozdanie

z posiedzeń komisyi zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy w celu zbadania skutków ustaw o gminach i o reprezentacyach powiatowych, oraz zaradzenia niedogodnościom, z obecnego urządzenia organów autonomicznych (z Gminy).

Posiedzenie II. dnia 18 marca.

(Dalszy ciąg)

Przewodniczący. Pozwolę sobie zrobić uwagę, że tu nie tyle o to idzie, ażeby wyprzeć rządowe władze z dzisiejszego ich stanowiska, ale raczej o to, by się lepiej we własnym zakresie urządzić. Chorobą austryackiego ustawodawstwa są rekursa — byleby tylko pisać (jako ilustracyę opowiada tu przewodniczący wypadek w Wojniczu o pomalowanie karczmy zajezdnej na czerwono, przeciw czemu właściciel sąsiedniej karczmy protestował, i sprawa w drodze rekursu pod rozstrzygnięcie wydziału krajowego przyszła, który też jak ślepy o kolorach wyrokować musiał.) Otóż chodzi o to, czy tok instancyj zostawić jak dzisiaj, czy w niektórych wypadkach rekurowanie wyżej odciąć.

P. Jul. Kirchmayer. Ja sądzę, że my tu powinniśmy orzec tylko ogólną zasadę, że o ile możności, ma się zmniejszyć rozciągłość rekursów

P. Baum. Jestem tegoż zdania, ograniczyć rekursa do wydziału krajowego, bo ten nie może mieć wyobrażenia o wszystkich tych rzeczach, co się dzieją na miejscu, a wydział powiatowy może się lepiej o tem przekonać, — wyjąwszy wypadki, gdzieby ustawa naruszoną została. Przeciwnie zmniejszając rekursa rzecz się uprości, bo i tak w wielu wypadkach wydział krajowy odnosi się o objaśnienie do rady powiatowej.

Przy tej sposobności podaję tu do wiadomości petycyę mego wydziału powiatowego, ażeby wydział krajowy nie przyjmował rekursów, podanych nie za pośrednictwem rady powiatowej do niego.

Przewodniczący. Uwagi tej nie mogę zostawić bez odpowiedzi, bo zdawałoby się, że wydział krajowy nie trzyma się ustawy. Jeżeli wydział krajowy rekursów wprost do niego wniesionych nie odrzuca, to przez to się wydziałom powiatowym nie ubliża, albowiem rekursa takie odsyłają się do wydziałów powiatowych do sprawozdania, a przez to naprowadza się na dobrą drogę zwłaszcza tych, którzy nie są obznajomieni z ustawami, — że zaś wydział krajowy nie zgadza się czasem ze zdaniem wydziału powiatowego — to trudno.

P. Baum. Ja rzeczy tej tak nie rozumiałem — bo ten co ustawy nie zna, nie rekuruje do wydziału krajowego — czynią to zwykle pisarze, przez co się czynności wydziału krajowego pomnażają i przewleka się sprawa.

P. Jaworski. Trafi mnie może zarzut, że skracam tok instancyj, jestem wszakże zatem, ażeby nie było trzech instancyj i by w pewnych razach oznaczono wybór między drugą lub trzecią. Co do gmin okręgowych jestem za tem, ażeby według mego projektu Iszą instancyą był wydział powiatowy, IIgą rada powiatowa, a IIIcią wydział krajowy. Otóż gdyby reprezentacya powiatowa wywierała nadzór nad gminami, należałoby zastrzedz, że każde niedopełnienie ustawy karane będzie w pierwszéj instancyi ostatecznie. Największą wszakże przeszkodą w skutecznem działaniu jest teraz nakładanie kar, albowiem nakładają się one wyłącznie na wójtów, a niesprawiedliwie, i to jest główny powód dlaczego ustawa chroma. Jeżeli dzisiaj trafiają się wójci, którzy się kar nie boją, to tem bardziéj trafi się to w gminie zbiorowéj. Któż wtenczas ma być karany? Czy naczelnik okręgowy? Otóż wnoszę, ażeby kary mogły być nakładane nietylko na naczelników, lecz i na pojedynczych członków reprezentacyi i na wójtów za niewykonanie poleceń naczelnika okręgu.

P. Krzeczunowicz. Rozprawa nie toczy się jeszcze o składzie tych organów, lecz gdy mowa o tem, to ja się oświadczam za tem, ażeby naczelnik był odpowiedzialnym, bo każdy odpowiada za swoje czyny; lecz gdy wójt nie będzie wypełniał swych obowiązków, to naczelnik okręgowy nałoży na niego karę. Zresztą wyższa władza autonomiczna będzie uważać naczelnika okręgowego inaczéj niż wójta. Co do instancyi, trudno wyznaczyć toku takowych dla pojedynczych wypadków, my tu wyznaczyć możemy tylko tok takowych dla spraw karnych. Odczytam panom w tym względzie wnioski:

I. Przełożeni gmin i obszarów dworskich, każdy w obrębie swego terytoryum, są podwładnymi organów okręgowych przy wykonywaniu władzy tych ostatnich.

II. Stosunek organów okręgowych do wyższych władz autonomicznych ma pozostać taki sam, jakim był stosunek gmin do tychże władz.

III. Od zarządzeń i orzeczeń organów okręgowych w zakresie działania własnym, mają iść odwołania się jedynie do wyższych władz autonomicznych.

Co do wysokości kar możnaby oznaczyć, iż niżéj 10 złr. nie dozwala się na rekurs; od 10 złr. do 30 tylko do Wydziału powiatowego; co wyżéj idzie, do Wydziału krajowego.

P. Badeni. P. Krzeczunowicz idzie za daleko. Zasady karania nie można żywcem zastosować do nowych ustaw. W wielu wypadkach bowiem ma się przekonanie, że zwierzchność nie winna, lecz tylko nikt nie chce jej słuchać; otóż nie mogąc do sięgnąć samego winnego, karze się tego, kogo się ma w ręku — a to jest niemoralnie. Czy więc i naczelnika okręgowego karać będziemy za to, gdy on coś zarządzi, a albo wójt delegat nie da o tem nikomu znać, lub polecenie niewykonane zostanie? Jestem więc za tem, że co do odpowiedzialności należy poczynić zmiany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 18 maja. Wobec różnorodnych zapatrywań i wiadomości o przebiegu konferencyj w Pradze, trudno sobie obecnie zdać sprawę, jak właściwie rzeczy stoją. Korespondent nasz (*H.*) i większa część dzienników wiedeńskich nie tracą jeszcze nadziei co do pomyślnego ich rezultatu; inaczej jednak mniema *Neue fr. Presse*, która odwołując się na wiarogodne źródło pisze:

„Ugoda z Czechami rozbiła się. Jedyne ustępstwo, na jakie się Czesi godzili, była obietnica wysłania do sejmu, pod warunkiem, że wręczony przez Riegera baronowi Petrino projekt sejmowej ordynacyi wyborczej, dostanie się przed nowy wybrany sejm jako przedłożenie rządowe. O obesłaniu Rady państwa nie chcieli Czesi bezwzględnie nic słyszeć i zdawało się, jakby w oporze przeciw Radzie państwa jeszcze wzmocnieni zostali przez Smolkę.

O rozwiązaniu sejmów dziś więcej niż kiedykolwiek nie ma mowy, owszem zanosi się na zwołanie sejmów istniejących, celem załatwienia spraw i przedsięwzięcia wyborów uzupełniających do Rady państwa. Od konferencyj, jakie się mają odbyć 20 b. m. z galicyjskiemi mężami zaufania zależeć będzie, czy sejm galicyjski zbierze się w dawnym składzie, czy też nowe wybory będą rozpisane. Wobec niewyjaśnionego do tej chwili zlania się stronnictw Smolki i Ziemiałkowskiego, oraz w obec zachowania się Smolki w Pradze, rozwiązanie sejmu galicyjskiego zdaje się być prawdopodobnem. Hr. Potocki oczekiwany jest we czwartek z powrotem."

— Dziennik półurzędowy wychodzący w Pradze *Prager Abendblatt* mówi o konieczności zgody. Rząd obecny szczere żywi chęci, aby pogodzić sprzeczności; postanowił zadosyć uczynić słusznym żądaniom tak zwanej opozycyi prawnopolitycznej i uprawnionym żądaniom narodów. Jeźli kiedy, to właśnie teraz byłoby źle kłaść całą wagę na pewne polityczne wyrażenia, wynosić zanadto jednostronne dążenia stronnictw i bądź co bądź trzymać się doktrynerskiego stanowiska. Zastawianie się ciągle zasadami nie jest identycznem z politycznem przekonaniem. Przez umiarkowanie w celach i środkach można sprowadzić akcyę ugodną na dobrą drogę. Przedewszystkiem rozchodzi się o to, aby najpierw uczynione kroki były właściwemi. Nie trzeba zapominać, kończy organ rządowy, że wzajemne zetknięcie się w Pradze z pewnością będzie dla szczęśliwego rozwoju dzieła pojednania i dla osiągnięcia rezultatów zadawalniających, trwałem rozstrzygnięciem.

— Rada miejska w Gradcu przyłączyła się do uchwały Rady miejskiej w sprawie bar. Widmanna i wystosowała adres w tym samym duchu co ta ostatnia do prezesa ministrów. Na interpelacyę w Radzie miejskiej w Wiedniu, czy wykonanem zostało postanowienie co do ministra Widmanna, odpowiedział burmistrz, że ustnie zawiadomił prezesa ministrów o uchwale zaraz tego samego dnia, piśmnie zaś zredagowana uchwała wręczoną będzie w tych dniach prezesowi ministrów, gdyż właśnie przygotowują takową w biórze prezydyalnem.

— Baron Albin Vetsera mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze heskim, a bar. Alojzy Dumreicher w tym samym charakterze przy dworze portugalskim.

Królestwo Polskie.

Niekiedy przebija się w moskiewskich dziennikach poczucie bezsilności, niepodobieństwo wynarodowienia Polski, ani utworzenia słowiańskiego państwa od Kamczatki i Indyj do morza śródziemnego i Konstantynopola, a ku wschodowi i zachodowi z niepewną granicą, zawsze gotową przenosić słupy graniczne coraz dalej czy to ku Atlantykowi czy ku Niebieskiemu morzu— owego słowiańskiego państwa, w którem wszyscy będą mieli szczęście uczyć się po moskiewsku, w którem za używanie w mowie czy modlitwie innego języka posyłać będą do Nerczyńska, lub Sachalina, a może kiedyś naodwrót przewożonoby z Kamczatki do Aten czy Pragi— tego państwa słowiańskiego, w któremby ziściła się przepowiednia: jednego pasterza i jednej owczarni w ten sposób, żeby każdy człowiek innego wyznania karany był szubienicą lub kopalniami za sam fakt należenia do innego kościoła — tego państwa słowiańskiego, wspólnej ojczyzny, w którejby tylko Moskali wolno było przyjmować na urzęda publiczne, a innym braciom Słowianom zabraniano nawet kupować, dzierzawić i rządzić nieruchomą własnością, zabraniano stawiać fabryk, prowadzić handlu, pożyczać pieniędzy, ubezpieczać się it.p — tego państwa słowiańskiego, w którem nie byłoby słychać innego głosu, prócz brzęku kajdan słowiańskich braci i głosu cara wszechwładnego pędzącego ich jak stado owiec posłuszne kijowi pasterza i trwożnie nastawiające uszy na szczekanie psów prowadzących ich do gumna:— otóż niekiedy przebija się w moskiewskich organach obawa, że Moskale nie zdołają sprowadzić tego szczęścia dla słowiańskich swych braci. Oto np. próbka uwag o wrażeniu, jakiego doznaje nowoprzybywający do Warszawy Moskal.

„Zdaje się, powierzchownie sądząc, powiada warszawski korespondent *Birż. Wiedom.*, wszystko tu idzie gładko, cicho i spokojnie. Nad sklepami pięknieją rosyjskie szyldy, uczniowie snują się po ulicach z rosyjskiemi kajetami i książkami; polscy urzędnicy piszą rosyjskiemi literami nie tylko w urzędach publicznych, ale i w magistracie, gdzie skłonność dla rządu doszła tak daleko, iż nawet napisy na szafkach są rosyjskie. Czyż to arena peryodycznie powtarzającej się walki? Gdzież nienawiść i naprężenie stosunków, o których tyle mówią rosyjscy tu dawno osiedli ludzie? Tak się pokazują rzeczy na pozór. Ale wystarcza zajrzeć za kulisy powierzchownego życia, a usypiający optymizm znika bez śladu. Bez względu na wszystkie dobrodziejstwa (*sic!!*), przez rosyjski rząd zlane na nadwiślański kraj celem podniesienia jego dobrobytu (*sic*), tutejsza tak zwana inteligencya żywi głęboką nienawiść tak do rządu jak do Rosyjan."

Inny list tegoż samego dziennika pisany ze Lwowa, oddaje się rozpaczy, że oprócz księdza Pietruszewicza, księdza Guszalewicza i kilku innych na żołdzie carskim zostających sług despotyzmu, nikt więcej nie chce się zwracać pod szpony moskiewskiego szczęścia.

W komisyi pojednawczej 6 na 7 Rusinów głosowało, pisze autor listu, za tem, że nie są Moskalami. Jak nasze informacye sięgają, wszyscy 7 jednozgodnie tak głosowali i nie powinien autor lwowskich korespondencyj zbyt liczyć nawet na księdza Pietruszewicza, bo i ten publicznie się wyparł, aby był Moskalem. A ks. Pawlikow? Autor listu długo się wstrzymywał od osądzenia go, ale dziś z żalem wyznaje, że on Rusin, że należy do tej szkoły z 1848 r. która wszystkiem rządzi na Rusi, a o moskiewszczyźnie, w gruncie rzeczy, ani słyszeć nie chce. Nawet *Słowo*, ów organ pisany w moskiewskim języku, pobierający subsydya od Moskali, żyjący ze składek zbieranych przez redakcyę gazety *Gołos* i słowiański komitet w Petersburgu, na to *Słowo* nawet liczyć nie można. W r. 1863 powiada autor listu sprzyjało ono powstaniu, a nigdy stanowczo nie stawiało moskiewskiego programu. A *narodnij dom* albo *matica*, to są już dzisiaj, według autora listu, niemające znaczenia instytucye. Na wszystko moskiewskie ciskają bowiem anathema. Ale co gorzej, jeden z nauczycieli, członków komisyi pojednawczej (sądzimy, że mowa tu o p. Wachnianinie) czytał o zgrozo! po polsku publiczną lekcyę „o źródłach historyi ojczystej" i mówił w takim duchu, jakby nigdy nie był Rosyaninem. A ks. Kulczycki prezes „domu narodowego" zabronił sprzedaży moskiewskich abecadlników, nadesłanych z Rosyi; ks. Malinowski postąpił równie źle, bo 12 funtów miedzianych prawosławnych krzyżów nadesłanych przez sławnego Gołowackiego z Wilna, wrzucił do magazynu i przeznaczył na stopienie dla wylania dzwonu. Korespondent pociesza się, że może ten dzwon będzie zwiastunem pierwszej prawosławnej cerkwi we Lwowie!

Takie wieści idą teraz ze Lwowa, takie skargi rzucają Moskale na Lwów i Warszawę. Nie trzeba się dawać usypiać łechtającym słowom, ale zarazem należało nam podnieść sądy moskiewskie o trudnościach liczenia w przyszłości na zupełne pokonanie ducha Polski i na utwierdzenie owego słowiańskiego zjednoczonego pod carskim knutem państwa, którego rozkoszy już myśmy zakosztowali dość, abyśmy wiedzieli, jak smakuje i co za znaczenie mają wszelkie moskiewskie intrygi.

— *Wil. Wiestnik* zamieszcza polecenia Potapowa o wpisywaniu moskiewskich kolonistów do gmin na Litwie. Osiedlający się w dobrach skarbowych na Litwie Moskale zwolnieni są na lat trzy od opłaty czynszu gruntów i od wszelkich innych powinności pieniężnych i naturalnych, w tej liczbie i od powinności zaciągowej. Ulgi te zostały w r. 1866 rozszerzone na wszystkich moskiewskich kolonistów. Wielu z nich wszakże nie dostaje uwolnienia z gmin, w których byli poprzednio zapisani, i dla tego nie osiedlając się na prawach stałych mieszkańców, nie mogą korzystać z wyż wymienionych ulg. Teraz więc mają być spisani tak ci, którzy już się osiedlali na stałe, jak ci, którzy żywią ten zamiar, ale nie otrzymawszy zwolnienia od gmin, dotychczas z ulg nie korzystają: a to celem umorzenia ciążących zaległości i ostatecznego przepisania kolonistów moskiewskich na stałych mieszkańców Litwy.

Turcya.

Dzienniki stambulskie podają mowę Sułtana do Porty, następującej treści:

„Doświadczenie aż nadto nam dowiodło jak użyteczną jest rzeczą zdawać sobie sprawę na początku każdego roku z wszystkiego, co zaszło w roku ubiegłym.

Jest to nadto sposób dania poznać działalności, jaką każdy urzędnik rozwija w wykonywaniu swego obowiązku, przestrzeni, jaką kraj przebył na drodze postępu.

Uważać należy ulepszenia zaprowadzone i postęp dokonany w roku zeszłym we wszystkich gałęziach administracyi za wielkie dobrodziejstwo opatrzności i za owoc usiłowań rozwiniętych wspólnie przez wszystkich naszych urzędników wszelkiego stopnia.

Dziękuję za to Bogu i wyrażam zadowolenie moje wszystkim urzędnikom państwa.

Możemy również powinszować sobie stosunków naszych z obcemi mocarstwami. Węzły przyjaźni, jakie istnieją między niemi i rządem naszym, wzmacniają się coraz bardziej.

Odwiedziny monarchów i książąt w stolicy naszej, odwiedziny, które uważać należy za jeden z najszczęśliwszych wypadków roku, są tego jawnym dowodem.

Wiek, w którym żyjemy, różni się wielce od poprzednich. To czego dawniej w stu latach można było dokonać, wymaga dziś zaledwo czwartej części tego czasu.

W miarę jak wiadomości i instytucye społeczne tak się rozwijały, rządy podwójne przyjąć musiały na siebie zadanie, to jest nietylko dać osiągnąć krajom swym stopień cywilizacyi narodów najdalej posuniętych, lecz sprawić, aby w nim wytrwały i utrzymały się.

Powtarzam wam więc, co wam już powiedziałem zeszłego roku przy tej samej sposobności, że rezultaty dotąd osiągnięte zamiast powstrzymywać was na drodze, winny was przeciwnie zachęcać do dążenia dalej do celu.

Uważam za zbyteczne mówić wam znowu, że rozwój bogactw kraju, jego wielkość i cywilizacya, w wielkiej części zależą od ilorakości jego dróg komunikacyjnych.

Zaprowadzając drogi żelazne, czyniąc spławnemi rzeki i strumienie, otwierając porty rozmaitym ogniskom handlu, osiągnąć tylko można tak ważne rezultaty. Lecz pod tym jak pod każdym innym względem ważną jest rzeczą, aby się nieuchronnem zajmowano wprzód, niż tem, co tylko potrzebne.

Otóż obok dróg żelaznych już zbudowanych i tych, których budowa jest postanowioną, trzeba zdolnym inżynierom kazać poszukiwać, jakie nowe drogi są jeszcze potrzebne. Winni oni zdejmować z nich plany i czynić studya, dozwalające stanowić z pełną wiedzą, które z nich przynosiłyby najbliższe korzyści ze stanowiska interesu rządu i ludów, oznaczać miejsca, jakie linie te mają przebiegać i sumy potrzebne do ich prowadzenia, a w końcu czy należy dawać pierwszeństwo budowie przez towarzystwa lub innym sposobem. Nie należy również zaniedbywać biegu wód, które z pomocą pewnych prac mogłyby łatwo stać się spławnemi i środków otwierania nowych portów handlowych.

Jeżeli prawda, że jeden z głównych warunków rozwoju handlu i rolnictwa, a tem samem wzrostu bogactwa publicznego, polega na szybkim, łatwym i tanim, przewozie towarów, trzeba jeszcze, aby ten cel osiągnąć, najlepszego zużytkowania płodności ziemi i ułatwienia prac rolniczych, uogólniając wiadomości gospodarcze i używanie nowych narzędzi ornych.

Należy przeto bez straty czasu tworzyć szkoły rolnicze, fabryki narzędzi ornych, wzorowe gospodarstwa i według potrzeby ludności, zakłady kredytu rolniczego.

Komisya złożona z naczelników rozmaitych administracyj i innych osób odpowiednich, mających posłannictwo zbadania tych ważnych punktów i szukania najwłaściwszych środków rozwoju ducha stowarzyszeń w rolnictwie, przemyśle i handlu, zdaje nam się zupełnie zgadzać z celem, jaki sobie zakładamy. Sprawozdanie tej komisyi przedłożone będzie Radzie stanu.

Ponieważ sprawiedliwość jest rękojmią praw każdego, najściślejsza uwaga rządu zwracać się winna na ulepszenia, jakie zaprowadzić należy w organizacyi sądów i w ustawach, które też zastosowywać winny. Znaczne ulepszenia uskutecznione już zostały w tym kierunku, polecam więc szczególnie rządowi memu, aby wytrwał na tej samej drodze.

Co się tyczy kredytu państwa, który się głównie kieruje według zaufania, jakiego używają wartości publiczne, każdy mógł stwierdzić, co się pod tym względem dzieje.

Budżet dochodów i wydatków państwa, wkrótce będzie ogłoszonym.

Lecz, aby wydatki płodne, potrzebne do urzeczywistnienia reform, o jakich mówiłem i bez których kraj nasz nie mógłby posuwać się naprzód, mogły być czynione bez zwłoki, obowiązkiem jest każdego członka mego rządu i urzędnika wogóle, którego wierność i patryotyzm nie ulegają wątpliwości, ułatwić równowagę naszych dochodów i największe łożyć staranie w unikaniu, każdy w sferze swych atrybucyj, wszelkiego wydatku, któregoby

---

słabe i małe, że wydała to arcydzieło traiczne. Dzisiejsze dramata obfitujące w bohatyrów umiejących tylko chcieć, a nie troszczących się o powinność, odpowiadają naszej słabości i wyciskają łzy, ocierając je nakoniec skutkiem szczęśliwego obrotu wypadków. W dzisiejszym dramacie niezawodnie autor ożeniłby Hamleta z Ofelią — i żyliby szczęśliwi, dopókiby nie pomarli...

Co jeszcze ma Szekspir, czego nie spotyka się w dzisiejszych dramatycznych utworach— a co uważam za potzebne dla zbudowania piszących i ocucenia smaku dobrego w publiczności zbyt może pobłażliwej dla potworów przechadzających się po deskach— to przymiot, że jego kreacye, czy należące do kategoryj szlachetnych i dobrych, czy nikczemnych i złych, zawsze są interesującemi, i raz widziane i poznane zostają w pamięci, dla tego, że każda z nich ma piętno charakteru, jaki zatrzymuje, dopóki nie zniknie ze sceny; kiedy nowe kreacye zazwyczaj bywają dziećmi wypadków, podobne do kamyków w łożysku rzeki wytartych i wyszlifowanych jej prądem, a zatem nie mogących rywalizować z Szekspirowskiemi granitami, co nie raz kładą się na poprzek prądu i zmieniają bieg rzeki - wypadków.

Przypatrzmy się z osobna kilku figurom tej jego trajedyi. Hamlet— ów niezdecydowany Hamlet, ów marzyciel, paradoksista, pedant, a na domiar ironista w każdem słowie, że nie wiedzieć kiedy na prawdę mówi, a kiedy szydzi — jakiż to sympatyczny młodzieniec w kole swoich przyjaciół, jaki uroczy kochanek, kiedy taką miłością natchnął piękną Ofelię!... Portret jego skreślony przez kochankę w tych słowach:

Myśl mędrca, miecz rycerza, godność księcia,
Nadzieja ludu, kwiat ojczyzny naszej,
Zwierciadło sztuki, wzór dobrego smaku,
Cel wszystkich spojrzeń...

wale nie trąci pochlebstwem... takim on jest w gruncie — czujesz to, że takim jest choć się przedstawia w barwie splenisty - szaleńca.

A król? ów uzurpator i morderca który wstręt obudzać powinien, gdy go nam Hamlet maluje w czarnych kolorach — bynajmniej nie robi osobą swoją tego wrażenia, owszem interes znajduje się i dla niego, jako dla bardzo nieszczęśliwego człowieka omotanego w sieć popełnionej zbrodni, wreście jak dla pana pełnego godności, który ma dar ujmowania, tak jak ujął serce wdowy po zamordowanym bracie.

Polonius — to prawdziwy dworak-polityk, roztropny, dobry do rady, w potrzebie przebiegły. Miłości Hamleta do swej córki, przypisuje powód jego stanu obłąkania i lęka się odpowiedzialności, w razie, gdyby go podejrzywano o sprzyjanie tym miłostkom — to robi go tak roztargnionym, tak nawet śmiesznym w rozmowie z Hamletem, ale nigdy błaznem godnym pogardy. Śmierć jego przez pomyłkę, nie jest obojętna dla widza..,

A Ofelia! Urocza ta postać ledwo kilkoma rysami naznaczona, a ile tam wdzięku, kokieteryi, miłości, dowcipu, powagi błyska w przelocie, żeby pogrążyć się w rozpacz i obłąkanie, w którym jak w potłóczonym zwierciedle odbija się cała jej kobiecość niegdyś tak czarująca...

W jej słów nieładzie jest uroku tyle,
Że własną myślą słuchacz je dopełnia,
Gdyż tak wymowna ruchem i spojrzeniem,
Że można przysiądz, iż w tym śnie zawarta
Myśl niewyraźna, lecz nadzwyczaj smętna.

Głębokie to psychologiczne studyum ta Ofelia, piękna i czarująca nawet po stracie rozumu! Jeniusz Szekspira robiąc ją obłąkaną, przerzuca ją, tę świetną gwiazdę królewskiego dworu, w dziewczynę z gminu śpiewającą piosenkę ludową, zbierającą zioła po polu, podobną do tych żebraczek siadających pod kościołem... Szaleństwo damy wielkiego świata, przedstawione w tym charakterze, wypłynęło z niezmiernej znajomości życia ludzkiego... Dziewczyna z gminu wpadłszy w obłąkanie miałaby się za królowę...

Od czasów Sszekspira kuszono się nieraz wprowadzać obłąkane istoty na deski teatralne, do poematów, do romansów; atoli są to zaledwo blade kopie Ofelii — mogą mieć odmienny, inny nawet rodzaj obłąkania — a przecież kreacyami nie są. Szekspir jak Pan Bóg, raz tylko stwarzał swoich ludzi.

Możnaby jeszcze przejść całą litanię Hamletowskich osób, tych dworaków, wojowników, aż do grabarza filozofującego o marnościach życia, żeby pokazać, jak każda z nich stoi na własnych nogach, rusza się o własnej sile — żyje... Ale to rzecz wiadoma, że Szekspir z abstrakcyami nie mając nic do czynienia, nie wyprowadzał na scenę manekinów, mających reprezentować idee. On spowiadał naturę człowieka i brał go takim, jakim jest — w tem jego specyalność. Naśladowcom zdaje się, że on brał idee i kostiumował je. Aplikują więc tę teoryę do swoich wyrobów, i w rezultacie otrzymują — martwe dusze.

Czy Hamlet cały jak jest, pokaże się u nas na deskach sceny? to mało obchodzi. Więcej bowiem niż przedstawienia tej tragedyi, życzyćby należało czytania jej, tak, jak nieboszczyk Tick na litereackich wieczorkach u siebie w Dreźnie, zwykł był czytywać. Ci którzy go słyszeli, jednogłośnie przyznają, że wychodzili z pełniejszem wrażeniem po takim odczycie, niż z przedstawienia w teatrze. Szekspir ma to bowiem do siebie, a jestto spostrzeżenie Goethego, że sztuki jego można słuchać z zamkniętemi oczyma, i z pomocą własnej fantazyi kostiumować osoby i dekorować scenę. Wtedy nic nas nie razi, ani niedostatki gry aktorów zwykle niedorosłych do miary olbrzyma, ani przybory dekoracyi i maszyneryi. Pierwsi spektatorowie w budzie teatralnej Szekspira, gdzie scena ubraną była tylko w kobierce, zastępujące pałać, las, morze, miasto, a zmianę dekoracyi oznaczały napisy, że scena dzieje się w Troi, w Weronie, w Danii, w Rzymie, winni byli resztę dopełniać wyobraźnią... Już tu nic nie przeszkadzało jej polotowi; żadna trudność nie krępowała jej skrzydeł porwanych wszechmocnym poety słowem, z którego sypały się wszystkie te akcesorya, jakie malarz i maszynista sili się dziś uzmysłowić.

Szekspir bowiem ma ten przymiot nieoceniony, że dość słyszeć co mówią osoby jego dramatów, aby zrozumieć działanie, nie patrząc na nie. Świat zewnętrzny, zmysłowy, tak odbija się w świecie jego wnętrznym, że same słowa wystarczają na odmalowanie i uobecnienie go. Jest to zatem prawdziwy dramat charakterów, z których rozwija się całość, będąca konsekwentnym ich wynikiem. Dość żeby ta lub owa osoba otworzyła nam tajniki duszy, a już sama z siebie narysuje się jej zewnętrzna postać i fizionomia. Dla tego, jak rzekło się wyżej, słuchać Szekspira z zamrużonemi oczyma, więcej może zadowolenia niż zmysłowe przedstawienie. Dobrze ktoś powiedział, że z pojawieniem się tego utworu tak współczesnym, jak dzisiejszym, przybył jeden zmysł więcej.

potrzeby służby nie wymagały nagląco.

Słowem, stałym przedmiotem najżywszej mej pieczołowitości i najdroższych życzeń wszystkich urzędników i poddanych mego państwa, jest widzieć kraj nasz i wszelkie bez wyjątku ludy dążące drogą postępu i cywilizacyi i nadawać, w granicach zasobów naszych, siłom lądowym i morskim, bez których nasze prawa i spokojność nie mogą być ani poręczone ani zapewnione, rozwój wymagany postępem nowoczesnej nauki.

Takie są gorące życzenia, o których całkowite spełnienie proszę Najwyższego wraz z moim rządem i memi ludami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Ogłoszoną została drukiem lista roczna przysięgłych Sądu krakowskiego spraw drukowych na r. 1870, ułożona przez komisyę z Rady miejskiej delegowaną. Obejmuje ona 352 przysięgłych.

— W niedzielę odbędzie Stowarzyszenie „Postępu rękodzielników i przemysłowców“ wycieczkę na Bielany.

— Dziś szkoły ludu na Kleparzu i Piasku, oraz szkoły z najbliższych wsi Łobzowa, odbywają majówkę w ogrodzie przy pałacu Łobzowskim, który im komenda wojskowa na ten cel użyczyła.

— *Kuryer Krakowski* wyszedł dziś zamiast rano po południu, i oznajmia, że wychodzić przestaje na czas dosyć krótki, o ponownem zaś wychodzeniu zawiadomić nie omieszka.

— Czasopismo *Włościanin* znowu się pojawiło po niejakiej przerwie, tym razem w podwójnym arkuszu.

— Wczoraj w laboratorium chemicznem uniwersytetu jeden z pracowników użył do zrobienia wódki, której się napił, spirytusu, który był użyty poprzednio do preparatu z sinkiem potasu. Ślady otrucia natychmiast się okazały, gdy jednak ilość trucizny była bardzo małą, przeto spiesznej pomocy lekarskiej udało się uratować chorego.

— Wczoraj rozpoczęły się wybory do rady miejskiej w Podgórzu. Wybory z koła 3go padły na pp. Habera, Siekierzyńskiego, Emilewicza, Karczmarczyka, Markwiczyńskiego i Nowackiego. Zastępcami będą: Górecki, Zadębski, Banet.

— Jan Daszkiewicz z Czajkowic w powiecie Rudnickim wyratował z narażeniem własnego życia człowieka tonącego w Dniestrze d. 19 z. m. Namiestnictwo przyznało mu 25 złr. nagrody.

— W Warszawie umarł d.13 bm. Józef Gleinich, oficer niegdyś wojsk polskich, licząc lat 66. Należał on do wykształceńszych oficerów, ukończył też uniwersytet i szkołę politechniczną; w r. 1831 wyszedł za granicę i dopiero w r. 1858 wróciwszy do kraju otrzymał posadę w ordynacyi Zamoyskich.

— *Kur. Warszaw.* donosi, że p. Marya Popielowna, artystka dramatyczna we Lwowie, stale przyjętą została w poczet artystek teatrów warszawskich.

— Nr 254 *Kłosów* zawiera: „Sień domu nr 54 w rynku starego miasta“ (rycina); „Uskoki“ pow. J. J. Jeża (c. d.); „Abdykacya“ wiersz El-y; „Ludowe typy:“ Grajek rycina p. R; „Dziewiczy las w Azyi“ p. H. Filipowicza (c. d.) z rycinami: Bradiagi na gościńcu, Bradiagi w więzieniu; „Listy J. I. Kraszewskiego (marzec)“ dokończenie; „Muzyka“ p. Wł. Wiślickiego; „Antoni Sacchetti“ rycina; „Odjazd Kuryerki z bramy pocztowej w Warszawie“ rycina; „Pokłosie“ p. E. Lubowskiego; „Willa nad Renem“ (c. d.) "Feolo" p. d. H. L. (dok.) „Kronika paryska“ (kwiecień); „Przegląd polityczny;“ „Od Redakcyi.“

— *Dziennik Poznański* pisze 18go o wystawie w Kościanie:

Odkładając szczegółowe, a piórem znawcy skreślone sprawozdanie z Wystawy Kościańskiej na później, pośpieszamy donieść, że mimo deszczu i wichru, które do godziny 4ej po południu utrudniały zwiedzanie obszernego, a bogato przystrojonego placu w najpiękniejsze okazy płodów rolnictwa, przemysłu, hodowli żywego inwentarza i ogrodnictwa, pierwszy, wczorajszy dzień Wystawy zgromadził tysiące osób obojga płci z najrozmaitszych stron Księstwa i innych dzielnic Polski w Kościanie, na którego dworcu aż do późnego wieczora panował ruch nadzwyczajny. Mianowicie pociągi z Poznania przybywające przywoziły wciąż liczne zastępy ciekawych widzów, między którymi płeć piękna świetnie była reprezentowaną. Widzieliśmy gości z Galicyi, z Królestwa, z Prus Zachodnich, z Drezna, a nawet z dalekiej Litwy. Nie będziem się tutaj rozwodzić nad pojedyńczemi przedmiotami wystawy, pozostawiając to naszemu sprawozdawcy, przecież już dziś powiemy, że według jednomyślnego zdania zwiedzających wystawę Kosciańską, wypadła ona tak znakomicie, jak dotąd żadna niemal w Księstwie. Przepyszne bydło rogate z dóbr Będlewskich, Czerwonej wsi, Dobrojewskich, Morownickich, Kobelnickich i innych; wspaniałe barany z wzorowej owczarni śmiełowskiej i brylewskiej, maciórki z owczarni w Międzychodzie, Szołdrach i Kopaszewie; trzoda chlewna z Dobrojewa i Kobelnik; wyborne konie z Bendlewa, Morownicy rasa arabska i Smogorzewa; płody ogrodnicze z Zakrzewa, Kunowa i Kossowa, mianowicie poziomki i szparagi niezwykłej wielkości; nasiona leśne i ogrodowe z Włościejewek, w osobno ku temu nader misternie z drzewa i kory przyozdobionym szałasie wystawione; prześliczny namiot myśliwski hr. Ignacego Mycielskiego z Smogorzewa, cały przystrojony w rogi poległych z rąk właściciela jeleni i wybornie wypchane okazy najrozmaitszego ptastwa leśnego, wodnego i zwierzyny, śród których uderzał każdego bieluteńki zając, ubity na polach chocieszewickich czy żołędowskich; wspaniałe machiny rolnicze z fabryki Cegielskiego; żniwiarka pomysłu i roboty jednego z wieśniaków okolicznych, okazałe czworaki według planu prof. Szafarkiewicza kosztem p. Stefana Chłapowskiego z Bonikowa wzniesione; wyroby ceglarskie i wódki własnego wyrobu oraz napój żniwny z Morownicy, i piwo z Dębego; najpiękniejsze zboża w ziarnie, między innemi z Kokorzyna, olbrzymia ćwikła z Kossowa i miniaturowy powozik, zaprzężony w dwa maleńkie szwedzkiej rasy bułane kucyki, — otóż, co nam przedewszystkiem przy pobieżnym przeglądzie popadło w oczy. Wieczorem połączyła wspólna mieczerza kilkaset osób przy stołach biesiadnich, ustawionych w szopie od wagonów kolei żelaznej. Że namiot pp. Kurnatowskiego i Spółki przez cały dzień był przepełniony gośćmi, tego zapewne nie potrzebujemy dodawać.

— Straszna burza nawiedziła kilka wsi w okolicy Schässburga nad rzeką Kokel wpadającą do Maroszu w Siedmiogrodzie d. 13go b. m. W skutku oberwania się chmury, wody wezbrały i zalały parę wsi, których domy zostały porwane albo wywrócone. Liczono 80 domów zupełnie zniesionych i około 90 osób utopionych. Całe rodziny zginęły. We wsi Bun z 60 rodzin ledwie 8 do 10 pozostało. Dalsze szczegóły nie są jeszcze wiadome.

— Kowal Seidig w Poczdamie, który doprowadził jazdę na welocypedzie do wielkiej doskonałości, zapowiedział na sobotę w Berlinie w jednym z ogrodów publicznych widowisko jazdy welocypedowej po linie, wzniesionej na 300 stóp. Odbywał on już u siebie w domu próby na linie nisko rozpiętej i był pewnym siebie. Ale trzeba było odbyć próbę na miejscu na tej samej linie. Zaledwie zrobił pół drogi, nagle zawiał silny prąd wiatru, Seidig zachwiał się, wstrzymał bieg wózka i zanim zdołał się ułożyć do równowagi, spadł z wózkiem i uderzył piersiami o ziemię. Gdy go podniesiono, już nie żył.

— Dnia 18go maja przed południem pochmurno, reszta pogodna; termometr doszedł do + 17·°8 od + 7°.2 R. Barometr zaczyna zwolna opadać; rano dnia 19go maja o godzinie 6ej rano stan jego był 333·60, termometru + 9°.0 R. Wiatr południowo-zachodni słaby.

— W piątek dnia 20 maja, Śgo Bernarda Seneńskiego wyznawcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W losowaniu obligacyj indemnizacyjnych d. 30 kwietnia zostały następujące obligacye wylosowane:

(Dokończenie).

C) Fundusz indemnizacyjny Galicyi wschodniej.

Na **50** złr. z kuponami:

Nr 158, 387, 641, 705, 1,329, 1,380, 1,604, 1,683, 1,757, 1,786, 2,092, 2,111, 2,115, 2,183, 2,190, 2,294, 2,664, 2,674, 2,687, 2,741, 2,782, 2,794, 3,202, 3,294, 3,462, 3,733, 3,750, 3,962, 4,031, 4,040, 4,063, 4,302, 4,389, 4,497, 4,505, 4,607, 4,973, 5,156, 5,331, 5,350, 5,551, 5,860, 5,951, 6,108.

Na **100** złr. z kuponami:

Nr 347, 643, 688, 1,086, 1,218, 1,351, 1,352, 1,371, 1,709, 2,020, 2,068, 2,242, 2,264, 2,313, 2,314, 2,368, 2,624, 2,885, 2,993, 3,149, 3,465, 3,591, 3,772, 4,100, 4,176, 4,235, 4,528, 4,536, 4,598, 4,706, 5,021, 5,188, 5,446, 5,737, 6.071, 6,301, 6,318, 6,497, 6,504, 7,146, 7,207, 7,246, 7,318, 7,348, 7,754, 7,906, 8,075, 8,132, 8,135, 8,261, 8,263, 8,302, 8,456, 8,546, 8,824, 8,907, 8,068, 9,273, 9,552, 9,564, 9,633, 9,712, 9,781, 9,874, 10,213, 10,251, 10,331, 10,436, 10,565, 10,619, 10,738, 11,115, 11,158, 11,229, 11,267, 11,447, 11,452, 11,548, 11,614, 11,787, 11,855, 11,861, 12,177, 12,344, 12,381, 12,402, 12,654, 12,709, 12,881, 12,972, 13,100, 13,215, 13,339, 13,597, 13,626, 13,913, 14,098, 14,222, 14,268, 14,409, 14,458, 14,596, 14,627, 14,689, 14,747, 14,875, 14,936, 14,967, 15,159, 15,612, 15,733, 15,754, 15,769, 16,173, 16,461, 16,880, 16,853, 16,926, 16,995, 17,193, 17,251, 17,299, 17,322, 17,328, 17,636, 17,882, 18,159, 18,884, 18,942, 19,016, 19,020, 19,033, 19,107, 19,295, 19,392, 19,451, 19,548, 19,588, 19,697, 19,706, 20,011, 20,044, 20,134, 20,305, 20,670, 20,763, 21,170, 21,304, 21,321, 21,516, 21,561, 21,639, 21,802, 21,874, 22,148, 22,380, 22,788, 22,895, 23,259, 23,425, 23,763, 23,992, 24,144, 24,365, 24,387, 24,634, 24,812, 24,941, 24,961, 25,018, 25,021, 25,110, 25,138, 25,217, 25,386, 25,605, 25,991, 26,182, 26,311, 26,582, 26,676, 26,793, 26,814, 26,827, 27,023, 27,122, 27,722, 27,752, 27,958, 27,975, 28,115, 28,228, 28,258, 28,381, 28,529, 28,618, 28,833, 28,844, 29,523, 29,560, 29,645, 29,720, 29,862, 29,910, 29,986, 29,999, 30,100, 30,231, 30,271, 30,282, 30,505, 30,571, 30,575, 30,598, 30,911, 31,337, 31,430, 31,850, 32,129, 32,176, 32,400, 32,433, 32,469, 32,615, 32,704, 32,751, 33,081, 33,103, 33,203, 33,502, 33,516, 33,545, 33,855, 34,067, 34,546, 34,665, 34,711, 34,900, 34,924, 35,021, 35,160, 35,476, 35,645, 35,743, 35,893, 36,022, 36,172, 36,323, 36,638, 36,743, 36,788, 36,853, 36,953, 37,002, 37,173, 37,600, 37,681, 37,715, 37,762, 37,849, 37,855, 38,046, 38,067, 38,267, 38,396, 38,472, 38,570, 38,638, 38,695, 38,825, 38,843, 38,890, 39,119, 39,191, 39,208, 39,310, 39,431, 39,526.

Na **500** złr. z kuponami:

Nr 72, 121, 245, 508, 541, 895, 975, 1,082, 1,271, 1,303, 1,306, 1,323, 1,791, 1,991, 2,265, 2,316, 2,563, 2,705, 2,708, 2,745, 2,844, 2,932, 2,996, 3,061, 3,073, 3,243, 3,298, 3,382, 3,386, 3,409, 3,434, 3,646, 3,713, 3,894, 4,072, 4,312, 4,352, 4,466, 4,793, 4,851, 4,979, 5,134, 5,142, 5,160, 5,363, 5,501, 5,636, 5,902, 5,905, 6,474, 6,612, 6,665, 6,768, 6,820, 6,823, 6,915, 6,941, 7,013, 7,088, 7,261, 7,593, 7,651, 7,799, 7,878, 7,960, 8,296, 8,327, 8,345, 8,604, 8,625, 8,639, 9,205, 9,263, 9,309.

Na **1,000** złr. z kuponami:

Nr 81, 114, 257, 485, 530, 615, 696, 705, 712, 750, 759, 1,141, 1,243, 1,259, 1,888, 1,920, 1,966, 2,020, 2,043, 2,070, 2,098, 2,307, 2,367, 2,620, 2,672, 2,758, 2,797, 3,188, 3,373, 3,427, 3,449, 3,469, 3,589, 3,638, 3,916, 4,011, 4,696, 4,910, 5,030, 5,165, 5,383, 5,558, 5,395, 5,631, 5,643, 5,669, 5,890, 5,977, 5,985, 6,055, 6,060, 6,298, 6,387, 6,480, 6,529, 6,657, 6,658, 6,916, 7,160, 7,420, 7,638, 7,721, 7,867, 8,151, 8,426, 8,618, 8,774, 8,951, 8,988, 9,003, 9,098, 9,122, 9,166, 9,218, 9,323, 9,424, 9,534, 9,633, 9,638, 9,859, 9,914, 10,071, 10,107, 10,197, 10,222, 10,306, 10,861, 10,964, 11,074, 11,221, 11,239, 11,334, 11,412, 11,485, 11,876, 11,877, 11,981, 12,034, 12,042, 12,100, 12,338, 12,555, 12,602, 12,851, 12,950, 12,953, 13,047, 13,051, 13,569, 13,995, 14,149, 14,171, 14,551, 14,671, 14,690, 14,928, 15,035, 15,271, 15,513, 15,543, 15,633, 15,659, 15,686, 15,699, 15,763, 15,890, 16,044, 16,353, 16,550, 16,582, 17,264, 18,106, 18,549, 18,825, 19,194, 19,286, 19,305, 19,313, 19,340, 19,430, 19,821, 20,265, 20,411, 20,489, 20,648, 20,715, 20,718, 20,785, 21,046, 21,304, 21,846, 21,942, 21,959, 22,030, 22,186, 22,267, 22,335, 22,509, 22,615, 22,718, 22,940, 23,003, 23,093, 23,316, 23,329, 23,674, 23,736, 23,851, 33,906, 23,969, 23,978, 24,713, 24,893, 25,038, 25,135, 25,201, 25,420, 25,530, 25,546, 25,716, 25,732, 25,942, 26,097, 26,265, 26,350, 26,759, 26,978, 27,187, 27,265, 27,278, 27,550, 27,610, 27,615, 27,763 27,795, 27,831, 28,089, 28,138, 28,313, 28,424, i Nr 24,362 z częściową kwotą 350 złr.

Na **5,000** złr. z kuponami:

Nr 43, 130, 166, 203, 960, 1,242, 1,668.

Na **10,000** złr. z kuponami:

Nr 72, 79, 1,357 1,475 1,846, 1,946.

i Lit. **A.**

Nr. 648 na 4.610 złr., Nr. 1.797 na 2.000 złr., Nr. 2.020 na 990 złr., Nr. 2.399 na 1.000 złr., Nr. 4,240 na 17.200 złr., Nr. 4.288 na 1.500 złr., Nr. 4.504 na 50 złr., Nr. 4.660 na 500 złr., Nr. 4.928 na 90 złr., Nr. 5.344 na 1.450 złr., Nr. 5.509 na 200 złr., Nr. 5.523 na 150 złr., Nr. 5.630 na 2.600 złr., Nr. 5.828 na 3.400 złr., Nr. 5.976 na 3.000 złr., Nr. 6.202 na 3.620 złr., Nr. 6.354 na 600 złr., Nr. 6.437 na 250 złr., Nr. 6.442 na 150 złr., Nr. 6.488 na 400 złr., Nr. 6.579 na 600 złr., Nr. 6.770 na 100 złr., Nr. 6.772 na 1.100 złr., Nr. 6.801 na 200 złr., Nr. 7.167 na 150 złr., Nr. 7.270 na 400 złr., Nr. 7.305 na 100 złr., Nr. 7.317 na 200 złr., Nr. 7.567 na 150 złr., Nr. 7.761 na 100 złr., Nr. 7.909 na 1.300 złr.. Nr. 7.921 na 600 złr., Nr. 8.065 na 250 zł., Nr. 8.169 na 800 złr., Nr. 8.194 na 400 złr., Nr. 8.298 na 70 złr., Nr. 8.314 na 50 złr., Nr. 8.711 na 300 złr., Nr. 8.739. na 50 złr.

Lwów, 15 maja. W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie coraz cieplejsze. Deszcz padał częściej i dłużej, co nader pomyślnie wpłynęło na cały świat rolniczy. Stan zasiewów jest zadawalniający. Ceny frachtu normalne.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony a mianowicie handel spirytusem. Ceny spirytusu zmniejszyły się były w listopadzie ubiegłego roku tak znacznie, iż we Lwowie płacono za wiadro 11 złr. 50 c. W skutek znaczniejszej konsumcyi i wielkiego wywozu tego artykułu do Wiednia, ceny wzrosły w ostatnich ośmiu dniach bardzo znacznie. Transport spirytusu odbywa się w znacznej ilości z Czerniowiec ku południowym stacyom kolei lwoswko-czerniowiecko-jaskiej, która zniżyła ceny transportu tego artykułu. — Handel naftą zmniejszył się w ostatnich ośmiu dniach jeszcze więcej niż dawniej, tak że tylko małą ilość tego artykułu wywieziono do Wiednia. Za naftę 42—45° płacono loco Drohobycz 11 złr.—12 złr. 75 c. Wosk ziemny był poszukiwany, i płacono za niego 12 złr.— Wielkie znaczenie ma dla świata handlowego wiadomość telegraficzna z d. 11. b. m. o zniżeniu przez rząd pruski zaostrzonych przepisów i otwarciu granicy, którą zamknięto z powodu zarazy na bydło. Odtąd więc transport przez granicę do Mysłowic jest napowrót otwarty. Rozporządzenie to rządu pruskiego jest obecnie bardzo ważne, gdyż transport trzody chlewnej z Galicyi do Prus poczyna się znacznie ożywiać. Szczególniej zakupują pruskie fabryki krochmalu bardzo wielką ilość trzody chlewnej na wypas.

W handlu zbożowym w ostatnim tygodniu były ceny o wiele stalsze. Wynikło to ztąd, iż na targu wrocławskim i berlińskim ceny wzrosły znacznie a obok tego popyt na targach galicyjskich był bardzo znaczny. Z Jarosławia wywieziono bardzo znaczną ilość żyta. Wiele zboża zakupowali także ajenci na targach w Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie, Tarnopolu i Brodach. Pszenicę zakupowano na konsumcyę. Na targu gródeckim kupowano pszenicę dla młyna parowego w Przemyślu. Mniej poszukiwany był jęczmień. Owies wywożono tylko z zachodnich targów do Prus. Loco Lwów były ceny następujące: pszenicę 170 funt. 9 złr. 10 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 90 c., żyto 160 funt. 5 złr. 10 c., owies 100 funt. 3 złr. 60 c.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 funt. 10 złr. 15 c., jęczmień 140 funt. 5 złr., żyto 160 funt. 6 złr., owies 100 funt. 4 złr., Przywóz zboża był mierny ale ruch handlowy ożywiony. **Tarnów**: pszenica 170 funt. 9 złr. 85 c., jęczmień 142 funt. 5 złr. 70 c., żyto 170 funt. 6 złr., 25 c., owies 100 funt. 4 złr. 25 c. Ruch był ożywiony. Zboże wywieziono ztąd do Prus a w małej ilości i do Saksonii. **Dębica**: pszenica 170 funt. 9 złr., 50 c., jęczmień 142 funt. 5 złr., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., owies 100 funt. 3 złr. 60 c. Ruch był nieznaczny. **Jarosław**: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 c., jęczmień 138 funt. 4 złr. 40 c., żyto 160 funt. 5 złr. 60 c., owies 98 funt. 3 złr. 50 c. Ceny wzrastały, zboże wywożono do Prus. Na żyto jęczmień i owies był słaby popyt.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu 1100 sztuk koleją Lwowsko-Czerniowiecką i odesłano je zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 240 wołów.

(Gaz. Lwow.)

Oświęcim 18go maja.

Na dzisiejszym targu wołowym było 1750 sztuk do sprzedaży, z tych sprzedano 1450 a 300 wysłano do Wiednia. Cena za wołu ważącego 630 funtów była 184 złr., za wołu ważącego 500 f. płacono 137·50 złr., za wołu ważącego 400 funt. płacono 102 złr. Do Prus sprzedano około 200 sztuk.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go maja.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Wincenty Bobrowski właściciel dóbr z Galicyi, A. Kraatz zarządzca dóbr z Zakopanego, Witold Sakowicz właściciel dóbr z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, A. Wysocki wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: J. Braun kupiec z Czech, Henryk Dobrzański właściciel dóbr z Kongresówki, H. Lauterbach kupiec z Prus, M. Redisch kupiec z Morawy, J. Epstein kupiec z Wrocławia, August Nowakowski adwokat z Rzeszowa, Stanisław Stojowski z Galicyi, A. Wasali inżynier z Wiednia, E. Gal inżynier z Węgier, H. Monz inżynier z Wiednia, Józef Slowik właś. dóbr z Czech, Józef Krejak właściciel dóbr z Sibrina, Józef Czyhak właściciel dóbr z Kralowca, Wojciech Szmit z Żywca.

HOTEL SASKI: Jan Rudzki z Galicyi, J. C. Mertens kupiec z Haselbergu, G. Mertens kupiec z Hamburga, Wincenty Gładysz właściciel dóbr z Galicyi, Julia Grabkowska z siostrą z Kongresówki, J. Irbiński z Galicyi, C. Stempkowski z Kongresówki, Henryk Bielański z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Władysław Haller z żoną właściciel dóbr z Polanki, F. Rudawski z Kongresówki, T. Grabowski z Kongresówki, Zygmut Blass z Pesztu, Józef Konopka właśc. dóbr z Mogilan, J. Springer kupiec z Wiednia, Zygmunt Loschitz kupiec z Wiednia, B. Brück kupiec z Prus, Adela Howardowa z Paryża, J. Sroczyńska z Galicyi, Antoni Feill właśc. dóbr ze Zręczyc.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 maja. Wiele dzienników utrzymuje, że wicehr. Lagueronnière podał się do dymisyi jako poseł (w Brukselli). W procesie dziennika *Marseillaise* skazany został Eune na trzy miesiące więzienia i 5000 franków grzywny. Barberet na rok więzienia i 10,000 fr. grzywny. Dziennik ten zawieszony został na dwa miesiące.

Paryż 17 maja. *Monde* nagania nominacyę księcia Gramonta na ministra spraw zagranicznych, i uderza silnie na politykę hr. Beusta wobec Rzymu, której jadem Gramont się przejął. *Journal des Débats* chwali tę nominacyę, mówiąc, że ks. Gramont jest gruntownym znawcą najważniejszych kwestyj bieżących, niemieckiej i wschodniej. Oprócz *Marseillaise*, skazane zostały jeszcze dwa dzienniki prowincyonalne bardzo dotkliwie.

Paryż 18 maja. Posada posła francuskiego w Wiedniu będzie prawdopodobnie nieobsadzoną aż do ukończenia Soboru, poczem obejmie ją margr. Banneville.

Paryż 18 maja. *Siècle*, *Avenir national* i *Reveil* stawać będą w piątek przed sądem policyi poprawczej z powodu ogłoszenia wiadomej proklamacyi Ludwika Napoleona z Boulogne. *Rappel* ma w tym tygodniu jeszcze trzy procesa.

Florencya 18 maja. Zawezwano tu wszystkich prefektów. Dowódzca powstańców Gagliano został schwytany. Książę Barjatyński bawi tu podobno z powodu sprawy greckiej.

Florencya 17 maja. *Opinione* spodziewa się, że ujęci powstańcy stawieni będą niebawem przed sądy. *Corresp. Ital.* zapewnia, że wybuchy miały powstać na wielu innych także miejscach, lecz im zapobieżono. Tenże dziennik m..., że Ricciotti Garibaldi znajdował się d. 7 b. m. w Filadelfii w Kalabryi.

Florencya 17 maja, wieczór. Według sprawozdań urzędowych, w ostatniej utarczce między wojskiem a powstańcami pod Filadelfią 8 powstańców zginęło. Zaprzeczono, aby pod Castelnuovo tworzyła się banda. Pod Reggio (w Emilii, w Modeńskiem) zaszła dziś w nocy potyczka między wojskiem a powstańcami, która po kilku strzałach skończyła się rozsypką bandy. Powstańcy zostawili trzech jeńców.

Tryest 17 maja Wychodzący tu dziennik grecki *Hemera* ogłasza artykuł powtórzony w *Osservatore Triestino*, który radzi dla polepszenia obecnego stanu Grecyi, zwinąć konstytucyę i powierzyć rządy kraju wyłącznie królowi.

Konstantynopol 17 maja, W Szumli urządzają obóz; wysłano tam już 5 batalionów piechoty i dwa pułki jazdy

Konstantynopol 17 maja. Dziennik *Phare du Bosphore* zawieszony został na miesiąc. Królewicz egipski jedzie do Petersburga.

Washington 16 maja. Wydział finansowy Izby reprezentantów postanowił zdać sprawę o bilu tyczącym się zmniejszenia podatków wewnętrznych o 30 milionów dolarów. Bil ten uwalnia koleje żelazne od dotychczasowego podatku od dochodów brutto.

Washington 17 maja. Izba reprezentantów postanowiła odroczyć wszystkie kwestye będące na porządku dziennym, aż do ostatecznego załatwienia ustaw budżetowych.

Prawdopodobnie hr. Alfred Potocki wraca dziś do Wiednia, gdyż na dzień jutrzejszy powołani zostali z Galicyi do narady z ministrem pp. ks. Leon Sapieha, hr. Gołuchowski, Smolka, Ziemiałkowski, hr. Henryk Wodzicki, hr. Ludwik Wodzicki, Zyblikiewicz, Dietl, Krzeczunowicz, Ludwik Skrzyński, Czerkawski. O przebiegu układów z Czechami przynoszą dzienniki centralistyczne wieści zapowiadające spełznięcie układów na niczem. Nasz korespondent z Pragi podaje nam niektóre wiadomości w tym przedmiocie, lecz o rezultacie układów nic jesze stanowczego powiedzieć nie można.

Nieobecność hr. Bismarka w Berlinie podczas pobytu tam Cara, daje się tem tłumaczyć, jeżeli już nie damy wiary tej nieustającej jego chorobie, która go przecież nie skłania do ustąpienia, że z Carem przyjechał do Berlina jenerał Manteuffel, brat niegdyś ministra. Jenerał ten usunięty przez hr. Bismarka z gabinetu królewskiego, otrzymał dowództwo w Prusiech wschodnich, skąd częstą ma sposobność utrzymywania stosunków z przyjaciołmi swymi Moskalami. Przyjazd jego do Berlina a tem więcej przedłużony tam jego pobyt tłumaczą sobie domniemanym zamiarem zastąpienia hr. Bismarka, co zawsze leżało w zamysłach pewnego u dworu stronnictwa.

Rząd pruski dawno nosi się z myślą założenia zamorskiej kolonii dla zbrodniarzy. To dało powód doniesieniu otrzymanemu w Londynie z Przylądka Dobrej Nadziei, że gubernator portugalski za umową z rządem kraju Transvaal, sprzedał Prusom posiadłość republikancką w południowej Afryce. *Gaz. krzyżowa* wyjaśnia tę sprawę o tyle, że prezydent Transvaalu Praetorius, przyciśnięty brakiem kredytu, rozpuszcza takie wieści, aby ściągnąć kolonistów. My zaś dodamy, że Praetorius z Berlina, który w kolonii Transvaal umiał sobie zrobić majątek i wpływ, i stawiał opór Holendrom, oddawna już stara się, a w roku zeszłym był nawet w tym celu w Berlinie, o protekcyę króla pruskiego. Nie jest przeto zmyśloną zupełnie wiadomość z Przylądka.

Ciało prawodawcze francuskie miało się zebrać wczoraj dla przyjęcia raportu biór o plebiscycie, gdyż już w sobotę akta plebiscytu złożone były w kwesturze izby. Jest to już rzeczą prostej formy, aby izba zatwierdziła sprawdzenie obliczenia głosów przez bióra jej dokonane, jak i przedstawienie rezultatu tego sprawdzenia Cesarzowi przez delegacyę Ciała prawodawczego, jest uzupełnieniem formalności. Ustanie przeto dalszy powód do interpelacyi Simona i Haentjensa o zwlekanie obrad Ciała prawodawczego.

Nowy gabinet stanie już przed izbą, to jest gabinet zmieniony. Zapewne opozycya użyje tej sposobności do interpelowania ks. Gramonta o politykę rządu francuskiego w Rzymie, skoro autor znanej noty, hr. Daru, ustąpił, a odpowiedź kuryi rzymskiej nie zaspokoiła wielu członków nie tylko lewicy, lecz i środka.

Indép. belge nadmienia, że główną przeszkodą objęcia teki oświecenia przez p. Laboulaye, którego Ollivier postawił był za kandydata, jest napisanie niegdyś powiastki allegorycznej: „*Le Prince Caniche*“, gdzie są opisane przygody psiego królewicza w ostatniem królestwie samowładnem.

Izba niższa angielska uchwaliła dnia 16 b. m. wszystkie artykuły bilu irlandzkiego prócz tych, które były proponowane już od czasu zaprowadzenia tego bilu.

Mimo, że ruchy powstańcze we Włoszech chybiły, w jednych miejscach stłumione w zarodzie, w innych nawet niewybuchłe, a wszystkie dadzą się odnieść do równoczesnych zamachów w Paryżu po plebiscycie, wszelako stłumienie tych ruchów wcale nie doda siły gabinetowi Lanzy. Pozostaje bowiem zawsze uczucie niepewności obecnego stanu Włoch, a przytem rząd zniewolony do baczności, nie może zaprowadzać znacznych oszczędności w budżecie wojskowym, na czem opierał minister Sella obok pożyczki bankowej uporządkowanie finansów. Nadto przybywa jedna jeszcze niedogodność dla rządu, iż część powstańców zamierzyła wtargnąć w kraje papieskie, co sprowadził by nowe kłopoty dla gabinetu florenckiego, zachowującego się podczas całego soboru na stanowisku zupełnie biernem.

Sprawa obsadzenia tronu hiszpańskiego ani na krok nie postąpiła. Progresiści postawili zgrzybiałego Esparterę jako przyszłego króla, aby tylko zamknąć usta tym, co posądzają ich o skryte popieranie republikanów jawnych. Dyktatura Prima jest najprawdopodobniejszem rozwiązaniem tymczasowem kwestyi tronu, tem więcej, że Serrano coraz słabiej się trzyma.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Trzebowa (Böhmisch Trübau) 19 maja. (prywatna). Hr. Potocki powrócił. Czesi żądając rozwiązania sejmów, obiecują obesłać sejm nowy. Innego pozytywnego rezultatu dotąd nie osiągnięto. Niektóre żądania feudałów wywołały odrazę Potockiego. Deputacya Tyrolczyków przybyła do Pragi dla porozumienia się z Czechami. Biórokracya prażska rozpowszechniła pogłoskę tendencyjną, że Potocki podał się do dymisyi.

Paryż 19 maja. Ciało prawodawcze potwierdziło sprawozdanie biór swoich o plebiscycie. Jules Simon wniósł interpelacyę o plebiscyt. — Dzisiejszy *Journal officiel* ogłasza nominacyę hr. Favernay'a (sekretarza poselstwa francuskiego w Wiedniu) na szefa gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Florencya 19 maja. *Opinione* donosi, że rząd papieski ustawił na granicy kordon zuawów, aby zapobiedz wtargnięciu powstańców. *Opinione* zaprzecza pojawieniu się nowych band, a banda w Reggio (w Emilii) została przez wojsko rozpędzoną.

Kursa. Wiedeń 19 maja godz. 2 minut 55.— 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·30. – zjed. dług państwa w srebrze 69.75.— Losy z r. 1860 96·25. — Akcye banku 721.— Akcye kredytowe 256·30. — Londyn 123·75. — Srebro 121·50. — Dukat —.—— Lombardy 192·20. — Losy z roku 1864 118·50. — Akcye franco-aust. 116·50. — Napoleony 9·88—·— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 207·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108.—. — Akcye banku jeneral. 88·—. — Renta w srebrze 69·70. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 114·50. Akcye anglo-banku 321.50 Akcye kol. rządowej 402.— Akcye kol. siedm. 169·50 — Akcye kol. Rudolfa 166·50. — Akc. kol. Pardubic. 175·50. — Akcye kol. północ. 224·25.— Tramway 217·—. — Akcye banku budowy 72·25.— Akcye kol. wschod. 94.25. — Akcye kol. Alföld. 173.—. Akcye banku anglo-węgierskiego 95·50. Usposobienie giełdy: mdlejsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95¾	95
Bankn. pol. za 100 złr.	448	445
Ruble ros. za 100 rsr.	151	150½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	121¾	121
Dukat ważny	5 93	5 83
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77¾	76⅞
5% „ „ „ „ „	85¼	84¾
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	234
„ L. Czer. z całą wpł.	206	204
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 18 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 40	60 30
5% „ „ „ sreb.	69 95	69 85
„ Obl. ind. czeskie	96 50	95 50
„ „ bukowiń.	73 75	73 25
„ „ galicyjs.	74 70	74 30
„ „ niż. Aust.	99 —	98 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	80 15	79 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 60	108 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	131 75	131 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	231 50	230 50
„ „ „ 1854	91 —	90 25
„ „ „ 1860	95 75	95 50
„ „ „ 1864	118 75	118 50
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 —	162 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	320 50	320 —
„ anglo-węgier.	96 —	95 75
Zakł. kredyt. austr.	255 90	255 70
„ „ węgier.	87 25	86 75
Banku franko-austr.	117 25	116 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	54 75	54 25
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	113 50	113 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	723 —	721 —
„ związkow. aust.	108 50	108 —
„ dla obr. ogóln.	115 50	115 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	173 50	173 —
Żegl. par. na Dunaju.	595 —	593 —
Kolei Ces. Elżbiety	199 —	198 50
„ półn. Ces. Ferd.	2250	2245
„ galic. Kar. Lud.	231 50	231 —
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 75
„ Lwow.-Czern.	207 50	207 —
„ Rudolfa	166 25	165 75
„ Siedmiogrodzk.	170 —	169 50
„ rządowej	402 —	399 —
„ południowej	191 50	191 30
„ Pardubickiej	176 25	175 75
„ Cisańskiej	227 25	226 75
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	94 75	94 25
Tow. handl. płod. leś.	40 50	40 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czés. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 50	95 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	— —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 —	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	93 —	92 75
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	91 25	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 25	88 75
„ w sre. 5% „ „ „	107 25	107 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	— —	103 50
„ „ Emisya II.	98 75	98 25
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 80
„ „ „ Emis. II	95 25	94 75
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	92 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	102 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	95 —	94 50
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	91 80	91 60
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	145 —	144 —
„ „ Emis 1867	144 —	143 75
Kol. poł. 500 fr. szt.	118 25	118 —
„ Bony 1870-1874 6%	248 —	247 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 50	97 20
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 87	5 86
Napoleondory	9 88	9 87·5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 90	121 65
Złoto *al marco*	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 —	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 83·	1 82·75
Srebro, kupony	121 85	121 50
Lwów 17 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 —	236 —
„ „ lwow.-czer.	207 —	206 —
„ Banku hip. gal.	103 —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ „ 4%	76 25	75 75
Listy zast. bankn hip.	90 60	90 25
Obligi indem. b. kup.	75 15	74 65
Dukat holenderski	5 84	5 75
„ cesarski	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 90
„ papier. „	1 50¾	1 49¾
Talar pruski	1 83¾	1 82½
Warsz. 16 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 80	93 60
„ „ 2 ser. „	93 57	93 15
kupon „	— —	1 60
Listy zastawne nowe	94 —	93 67
kupony	— —	2 —
Listy likwidacyjne „	76 66	76 46
kupon „	— —	1 84 4/9
Kolej warsz. wied. „	— —	70 —
„ warsz. bydg. „	73 50	72 50
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	— —

†

W Piątek dnia 20 Maja
o godzinie 10 rano
odprawi się
w KOŚCIELE XX. DOMINIKANÓW
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Matyldy Szukiewiczowej,
zmarłej w Krakowie 18 Maja 1866 r.
i syna jej
Władysława Szukiewicza,
zmarłego w Gradcu (w Styryi)
dnia 23 Maja 1868.

Ogłoszenie

L. 773

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności podaje do powszechnej wiadomości, że odtąd za podstawę wymierzenia wartości dóbr ziemskich na hipotekę ofiarowanych dla pożyczek z Kasy oszczędności zaciągnąć się mających, przyjmować będzie stokrotną do dwustorazowej wysokości podatku gruntowego i domowego klasowego, z dodatkiem jednej trzeciej, a to stósownie do dat nowego pomiaru katastralnego, dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych, tudzież wyjaśnień w innej drodze zaciągniętych.

Do podań o wymierzenie pożyczki z galicyjskiej Kasy oszczędności, należy zatem przyłączać, prócz ekstraktów tabularnych, arkuszy indywidualnych, sumaryuszów z nowego pomiaru katastralnego, wykazu opłaconych podatków, także kontrakty kupna i sprzedaży, zamiany dzierżawne, działy familijne, w ogóle wszelkie dokumenta udowodniające wartość ofiarowanej hipoteki. (867)

Z Dyrekcyi galicyjskiej Kasy oszczędności.

We Lwowie, dnia 6 Maja 1870.

Szczepan Suchodolski zmarł w Laszkach Zawiązanych bezpotomnie i bez pozostawienia testamentu. Jako postanowiony kurator masy, wzywam te osoby, którymby przez głowę ojca zmarłego Ksawerego Suchodolskiego albo matki Antoniny z Urbańskich Suchodolskiej prawo do tegoż spadku przysłużało, by się do podpisanego lub też do c.k. Sądu obwodowego w Samborze jak najprędzej zgłosić raczyli.

Dr Witz,
Adwokat w Samborze.

Krewni zmarłego w Nowym Jorku lekarza zębów Leopolda Munster, mogą się czegoś dowiedzieć na swoją korzyść. Niemieckie zgłaszania pod znakiem **Q. R. 424**, należy adresować do Ekspedycyi anonsów Haasensteina i Voglera w Berlinie. (772--)

Dr Smolka,
ordynuje (774-1-3)
chorym na piersi, uszy i głuchoniemym,
codziennie od 8ej do 10ej z rana
i od 1ej do 4ej po południu,
w Wiedniu, Stadt, Färbergasse N. 6.
Obcych głuchoniemych
przyjmuje się zupełnie w opiekę.

Do sprzedania

pod nader łatwemi warunkami są dobra,

Rzepiennik Marciszewski,

w obwodzie Jasielskim, 3 mile od Tarnowa położone, o 330 morgach łąk i ról gleby przeważnie pszennej, 200 morgach lasu, z budynkami obszernemi murowanemi, dwoma wodnemi młynami i propinacyą w 4 karczmach, około 500 złr. rocznie przynoszącą. Znaczna część ceny kupna zostaje przy hipotece, jako reszta pożyczki instytutowej, już w 9 latach amortyzować się mająca. Dobra leżą w okolicy w nafty obfitującej, w pobliżu wytyczonej kolei Tarnowsko-Preszowskiej. — Bliższej wiadomości udziela Dr Włodzimierz Olszewski, adwokat w Nowym-Sączu. (849-1-3)

Elixir Selerowy.

Zbawienne działanie Elixiru tego na narzędzia moczo-płciowe, znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzany najtroskliwiej z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną narzędzi płciowych, i podtrzymuje ich działanie, przy częstszem używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku.

Skład na Galicyę w aptece p. *Stockmara* w Krakowie. Flakon z przepisem używania 3 złr. w. a., z przesyłką pocztową 25 c. więcej. (804-4-12)

LICYTACYA.

W Piątek d. 20 Maja 1870
o godzinie 12 w południe (872)
w Rynku Głównym w domu pód L 39 Dz. I.
publiczna licytacya
Kas ogniotrwałych.

Najpewniejszą lokacyę kapitałów
nastręczają
LISTY ZASTAWNE
austryackiego hipotecznego-kredytowego i zaliczkowego Banku,

wydawane pod kontrolą Wysokiego Rządu, do wysokości tylko połowy wartości realnej hipotecznej *al pari* w **35 latach losujące się** i prócz tego **gwarantowane** całkowicie wpłaconym kapitałem akcyjnym złr. **2,000.000** wynoszącym.

Listy zastawne te przynoszą **czystego procentu 5 od sta rocznie**, bez wszelkiego strącania, i oprócz tego podług statntów **partycypują** rok-rocznie **przy czystym zysku** towarzystwa.

Listy zastawne tego rodzaju po **100, 500 i 1000** złr, nominalnej wartości **po najwyższym kursie wiedeńskim, bez wszelkich kosztów nabyć można w kantorze bankowym.**

Stanisława Feintucha
w Krakowie. (597 7)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-5-8208)

Z dniem 1 Czerwca otwarte będą

KĄPIELE SIARCZANE w SWOSZOWICACH

$\frac{3}{4}$ mili od Krakowa odległe.

Słynne swą skutecznością wody Swoszowskie w rozlicznych chorobach, mianowicie zaś w długotrwałym gośćcu, zastarzałych dnawych cierpieniach, porażeniu, we wszystkich chorobach skórnych, w dolegliwości nerwów,

należą do **najsilniejszych** wód siarczanych;

z powodu zaś zawartych w nich części żelezistych, celują nad wszystkiemi niemal wodami siarczanemi w Europie.

Zakład Swoszowicki zostawać będzie pod okiem biegłego lekarza.

Zamówienia mieszkań, zasięganie wiadomości i objaśnień o ceny mieszkań lub o inne warunki, jak niemniej wszelkie informacye lub stawianie życzeń szczególnych, nadsyłane być mają do

Zarządu kąpielowego w Swoszowicach
poczta Mogilany.

(734-7-)

---

1. Terno seco

wygrali pomiędzy innymi, za pomocą mojch instrukcyj gry p. Ferd. Hoffmann w Alt-Beczè, pp. A. Gavrilowitsch w Battony, Jan Pacicovics w Semlinie (co pomienieni pp. poświadczyć mogą) w ciągnieniu budeńskiem z d. 16 Kwietnia rb. Ogółem przypadły na rzeczone moje instrukcye w temże ciągnieniu **72 wygranych**, rzeczonych

Instrukcyj gry

udzielam za wynagrodzeniem 10% od osiągniętej wygranej.
Koszta przesyłki tylko 1 złr. — Na zapytania udzielam chętnie poprzednio **bezpłatnie** bliższych objaśnień.
Uprasza się przeto udać z zaufaniem do profesora matematyki

von Orlice,
in Berlin, Wilhelmstrasse Nr. 129.

(170--3)

FERDYNANDA F. LEITNERA
Kantor bankowy i komisyjny
W WIEDNIU,
Stad, Wallnerstrasse Nr. 17.

poleca się do zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków **PAPIERÓW BANKOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH,** jak niemniej do wypełnienia poleceń na tutejszej giełdzie, jakoteż w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod najprzystępniejszymi i najrzetelniejszymi warunkami.

Nabyte przeze mnie papiery mogą być u mnie pozostawione pod najtańszymi warunkami.

Polecenia zamiejscowe przyjmują się jak najchętniej i wypełniają się bezzwłocznie. 618.7-12)

Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,

podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**

Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze **16 Czerwca, 16go Września, 16go Grudnia i 16go Marca,** premiami: (623 -7-12)

franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, 500 i t. d.

Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.

Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej **w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:
10 frank. = 2 tal. 20 sgr. = 4 złr. 40 c. = 4 złr. w. a. w srebrze

---

Wiedeń.
Hotel „Erzherzog Carl,"

od dawna znany z wybornej kuchni i usługi, na nowo został umeblowany, odpowiednio dzisiejszym wymaganiom, poleca się Szanownej podróżującej Publiczności. (777-1-6)

Zimmermann, właściciel.

FORTEPIANA

z najpierwszych fabryk wiedeńskich, jakoto:
Schweighofera, Bösendorfera, Hofbauera
z systemem amerykańskim
są zawsze na składzie
u ***Franciszka Hollmana***
nauczyciela muzyki
(480-10-12) **w Krakowie** w Krzysztoforach.

FRYDERYK GRIESS młodszy,
Siodlarz, Rymarz, Fabrykant wyrobów ze skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,
zaleca swój wyborowy Skład (771-3-24)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p. rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Poczta osobowa 14 razy na tydzień do samego Zakładu od 1go Czerwca przyjeżdżająca.

Zakład zdrojowy

Stacya telegraficzna w samym Zakładzie od 1go Czerwca otwarta.

W KRYNICY

z dniem 1 Czerwca r. b. otwarty,

posiada **560 pokojów gościnnych — wspaniałe łazienki,** z których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą; uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami — **stałą aptekę ze składem wód mineralnych** krajowych i zagranicznych, trudniąca się zarazem wyrobem: **żętycy, pastylek krynickich i extraktu balsamicznego z igliwia na kąpiele** — zaszczytnie znaną **RESTAURACYĘ i CUKIERNIĘ** prowadzoną przez p. ***Ant. Ziembińskiego*** **— orkiestrę z Pragi — czytelnię książek i gazet** — tudzież przyobiecany **Teatr polski z Krakowa.**

Rozsyłanie wód mineralnych ze zdroju Krynickiego i Słotwińskiego od d. 10 Kwietnia rozpoczęte — na żądanie natychmiast się uskutecznia. (694--3)

Zarząd zdrojowo-kąpielny.

Tysiące ludzi

zawdzięczają piękne włosy jedynemu i jedynie istniejącemu najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

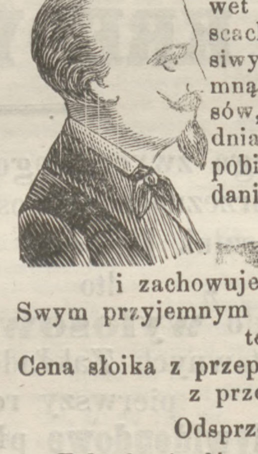
Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I



Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wyłącznym przywilejem dla wszystkich ces. kr. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw. patentem z d. 18go Listopada 1865 r. do Liczny 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierżawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,



kędzierżawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje: (161-17-20)

KAROL POLT, „Parfumeur und k.k. Priv. Inhaber."

„Wien, Hernals, Annagasse Nr: 15, im eigenen Hause,"
gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy i p. *Franciszka Ehrlicha*, kupca.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny, uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierżawiącej Karola Polta w Wiedniu, jako też uważać należy na znak ochrony.

Ogłoszenie. Przed dziesięciu laty zgubił ktoś, prawdopodobnie Izraelita, w Wojniczu pewną ilość pieniężną, po którą pomimo ogłoszenia tamże, dotąd się nikt nie zgłasza; oświadczam przeto publicznie, że po upływie prawem przepisanego terminu, ilość ta obróconą będzie na cele dobroczynne. (845--?)

Ks. Wikary w Uszwi.

Pora zdrojowa w Iwoniczu,
rozpocznie się
z dniem 1 Czerwca r. b.

Zamówienia tak na wodę mineralną jak i na mieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy w Iwoniczu. (852-1-3)

Folwark w **Ubjadzie**, na trakcie z Sącza do Tarnowa (od Sącza o milę odległy), obejmujący oprócz budynków mieszkalnych i gospodarczych w dobrym stanie, 42 morgi gruntu ornego, 5 morgów lasu, 7 morgów pastwisk, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod cyfrą W. P. w Sączu. (855-1-3)

Poszukuje się dzierżawy sklepu na Handel korzenny z urządzeniem lub bez tegoż, i Domu gościnnego na wsi lub w mieście.

Zgłoszenia pod znakiem **A. B. 2**, należy przesłać do Ekspedycyi anonsów **Haasensteina i Voglera** w Wiedniu. (775)

Świeże Wody mineralne,

tak ze swojskich źródeł krajowych jako i zagranicznych, zawsze dostać można w Handlu korzennym pod firmą: ***N. Traun***, w domu p. Orangea na placu Kazimierza w Tarnowie. (853-1-3)

Kompletnie urządzona **Szwalnia** wraz z **4**ma **Maszynami do szycia** i wszelkiemi przyborami, jest każdego czasu do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu pod L. 434 na II. piętrze przy Małym Rynku.

Tamże są do nabycia **Meble, Sprzęty i Kasa ogniotrwała.** (841-1-3)

Dobra:

Głęboka, Kocmyrzów, Dojazdów i Łucyanowice,

w okręgu Krakowskim, mające przestrzeni 1.576 morgów 354 sążni kwadratowych, są do sprzedania z wolnej ręki, w całości lub pojedynczo.

Bliższych wiadomości udzielą Dr Machalski, Adwokat krajowy w Krakowie. (838 -3)

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że wszelkie przez pp. Lekarzy po największej części zalecane tutejsze i zagraniczne

WODY MINERALNE,

jako to:

1. Bilińska, Salcerska, Szczawnicka: „Józefina," Gleichenberska, szczawowo-bilińskie Pastylki;
2. Seidlicka, Pilnawska, Friedrichshalska woda gorzka;
3. Marienbadzka: „Kreutzbrunn," „Ferdinandsbrunn,— Szczawnicka: „Magdalena,"— Karlsbadzka: „Schlossbrunn" i „Mühlbrunn"
4. Egerska: „Franzensbrunn," „Salzquelle,— Krynicka i Żegiestowska.
5. Vichy, Emska, Kissingen, Rakoczy;

w głównym Składzie moim znajdują się i są po

najtańszych cenach
każdego czasu do nabycia.

Otrzymując od wszystkich Dyrekcyj źródeł główne Składy, z temi w bezpośrednim związku zostając, mogę Szanownym pp. Odbiorcom zapewnić, iż wyż wymienione wody co tydzień świeże nadchodzą.

Zarazem dodaję, że wszystkie wymienione Wody mineralne są do nabycia także w Krakowie u p. **W. Frischa**, ulica Grodzka, dom p. Barucha pod L. 96. (859-2-3)

Tarnów w Maju 1870 r.

Ch. Meisels,
naprzeciw Hotelu Krakowskiego.

Właśnie przybyła i jest do zwiedzenia w **budzie pod Zamkiem** codziennie od godziny 8 zrana do 8 wieczór

Menażerya Rückaufa

składająca się z **tygrysa królewskiego, lamparta,** kilku **hien, kanguru, tapira,** różnych **wilków, niedźwiedzi, małp,**

olbrzymiego krokodyla

i wielu innych zwierząt.

O godzinie 5ej i 7ej wieczór odbywa się karmienie zwierząt.

Również można zobaczyć dziwonatury **byka szwajcarskiego o 3 nogach.** (847.6-

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński.*